



..... Rok 16 nr 4 (103) • marzec-kwiecień 2020

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każym Wieku

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY „OCHOTA”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10, tel. 22 822 28 95

www.mdkochota.edu.pl, poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Numer wydany przy współpracy Oddziału PTZN w Warszawie i Centrum Handlowego Blue City

Tym razem wiosenny numer „Korniszona” jest pewnie mniej beztrosko radosny niż co roku o tej porze. Wszystko wokół z oczywistych względów jest mniej radosne, codzienne troski, niepokoje, lęki i, co tu dużo gadać, także uciążliwości stanu epidemii powodują, że wszyscy jakoś mniej cieszymy się wiosną... Której zresztą także chyba udzielił się ogólny minorowy nastrój, bo z ociąganiem i jakby niechętnie swoje panowanie nad światem rozpoczyna... Ale my się nie dajemy! Ten numer, powstały pomimo i wbrew, jest remedium na smutki i lęki! Macie dość siedzenia w domu? Proszę bardzo – tylko z „Korniszonem” możecie odbywać fascynujące podróże w wyobraźni do po ciekawych miejsc opisywanych przez naszych Redaktorów, do wyboru – miłośników nadmorskich wrażeń Maja Ożóg zaprasza do Sopotu, lokalnych patriotów warszawskich na wycieczkę po stolicy zabierze Szymon Kornacki. A jeśli podczas aresztu domowego dopadnie was nuda – sprawdźcie jej pozytywne znaczenie w Słowniku Wyrazów i wykorzystajcie ją do zmiany codziennej monotonii w świetną, twórczą zabawę. Pomoże wam w tym także nasz Wirtualny Przegląd Kreatywnej Twórczości Wszelakiej „ZACZARUJ CODZIENNOŚĆ”, o którym piszemy w numerze i który już od paru tygodni inspiruje i napędza radością, kolorami, ruchem i muzyką przestrzenie Facebooka. Jeżeli jednak komuś wystarczy spokój, kącik i herbata w towarzystwie dobrej książki, to znajdziecie w tym numerze aż cztery propozycje ciekawej i bardzo różnorodnej lektury. A miłośnikom domowych futrzaków, którzy wreszcie mogą spędzać całe dni ze swoimi ulubieńcami, polecamy Kotowostki, czyli ciekawostki o kotach (może ktoś z Czytelników na podstawie codziennej obserwacji zechce stworzyć Piesowostki?). Nie uciekamy jednak od tematów aktualnych i trudnych – niejeden tekst w numerze może być punktem wyjścia do refleksji o rzeczywistości, o ludziach, o nas samych... Na nadchodzące Święta Wielkanocne, inne zupełnie niż przywykliśmy i pewnie dla wielu nie-wesołe, mamy dla was przegląd zwyczajów wielkanocnych w różnych krajach. A życzenia spokojnych i zdrowych świąt, które składamy wam, drodzy Kornicytelnicy bardzo serdecznie, dziś nabierają zupełnie nowego, głębszego niż kiedykolwiek znaczenia. Trzymajcie się! Zapraszamy do lektury - #zostanwdomu z „Korniszonem”!

W tym numerze m. in.:

Wywiad z Zarządem Dzielnicy Ochota – dokończenie	2
Altsajder: o tożsamości współczesnej młodzieży	3
„Mam tak samo jak ty...” – projekt w toku	4,5
Zimowe retrospekcje u progu wiosny	6
Scena WOŚP – wspomnienia	7
Aktualności w koronie	9
Słownik wyrazów dobrych – NUDA	10
Podróże – odkrywanie najbliższego świata	11
Korniszonowa Kiszka Coolturałna	12,13
Rozmaitości świąteczne i nie tylko	14,15

„ZACZARUJ CODZIENNOŚĆ”: idea, zasady, fotorelacja, s. 8,16



ZŁOTA MYŚL NUMERU:

Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś – a więc musisz minąć.
Miniesz – a więc to jest piękne.

Mędrzec O’Guru (Wisława Szymborska)

W ZIELONYM OGRODOWYM KLIMACIE

DOKOŃCZENIE WYWIADU Z ZARZĄDEM DZIELNICY OCHOTA

Jak zapewne pamiętacie, w poprzednim numerze przedstawiliśmy wam nieco szczegółów z pracy, planów i życia prywatnego Zarządu Dzielnicy Ochota, jakie Panie Burmistrz(ynie) zdradziły naszej redakcji podczas spotkania i wywiadu, przeprowadzonego 16 stycznia. Zgodnie z obietnicą, dziś prezentujemy jeszcze jeden wątek, który także pojawił się w naszej rozmowie, ale nie starczyło nań miejsca w numerze. Jak przystało na wiosenną porę, wątek to przyrodniczo-ekologiczny.

Korniszon: Jak panie oceniają stan przyrody na Ochocie, czy może są plany sadzenia nowych drzew, powstaną nowe parki?

Maria Środoń: Właśnie w tym roku to też jest nasz sukces, bo udało się nasadzić bardzo dużo drzew razem z Zarządem Zieleni – w sumie ponad 500, co nas bardzo cieszy, bo chciałybyśmy aby na Ochocie było jak najwięcej zieleni. Żeby było czym oddychać, żeby było dużo drzew i żeby była duża bioróżnorodność. Wiecie co to jest? To jest duża różnorodność gatunków roślin i zwierząt. Bardzo cieszy też to, że na Ochocie jest dużo jez i m.in. w ramach budżetu obywatelskiego pojawiły się dla nich domki w parkach, takie budki umieszczone w krzakach, żeby mogły sobie spokojnie przeziemować i żeby psy im nie przeszkadzały. Przed jesienią zrobiliśmy przegląd tych domków, żeby zobaczyć czy to się w ogóle sprawdza i okazało się, że ponad połowa z nich jest zamieszkana, są ślady, że jeże, korzystają z tych mieszkańek.

K: Jeśli już rozmawiamy o przyrodzie, to co panie myślą o stanie smogu w Warszawie, jak można go zminimalizować?

MŚ: Musimy robić wszystko, aby dbać o powietrze w Warszawie i sposobem na to jest właśnie zieleni, w tym także zielone dachy. I nie chodzi o to, aby zrobić np. trawnik na dachu w nowym budownictwie, zrobić tam piknik, rozłożyć leżak i się na nim opalać, tylko żeby rosły tam jakieś krzaczki, nawet chwasty – wtedy taki dach przeciwdziała powstawaniu tak zwanej wyspy ciepła czyli temu, że w mieście jest duża niebiologiczna strefa betonu, asfaltu i przez to miasto się bardzo nagrzewa. Takie zielone dachy powodują, że nagrzewa się mniej, oddycha. Bardzo ważna jest też gospodarka wodo-opadowa, bo mówi się, że przy ocieplaniu klimatu będziemy mieć coraz częściej bardzo gwałtowne opady deszczu. Trudno sobie z tym poradzić, bo wtedy kanalizacja deszczowa musi odebrać w krótkim czasie ogromną ilość wody i często dochodzi do pod-



topień, bo nie ma ona tak dużej przepustowości. Wtedy te zielone dachy, o których mówiłam, na których jest warstwa ziemi, spowodują opóźnienie w czasie i zmniejszenie ilości wody opadowej na ulicach. Tak że to jest to, czego byśmy chciały jak najwięcej. A jeśli chodzi o bioróżnorodność, to na przykład taką metodą na jej zwiększanie jest to, żeby jak drzewo się przewraca czy wycina się chore, można było zostawić pień, wtedy na nim i w nim zaczyna się toczyć życie, mieszkają tam różne owady... To też jest bardzo ważne.

K: A wracając jeszcze do sadzenia drzew, Rada Rodziców przy Młodzieżowym Domu Kultury wylicytowała na finale WOŚP w Blue City sadzenie drzewa z Zarządem Dzielnicy – z myślą o tym, żeby w tym sadzeniu uczestniczyli najmłodsi wychowankowie placówki. Czy to drzewo mogłoby zostać posadzone na terenie MDK?

Zarząd chórem: Oczywiście tak, jak najbardziej.

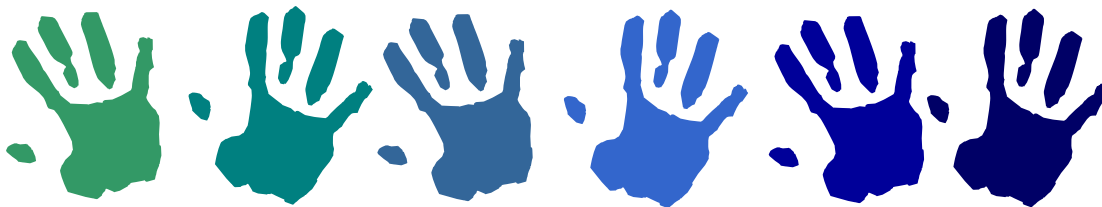
Katarzyna Łęgiwicz: Nawiązując jeszcze do miejskiej zieleni - na jednej ścianie domu, w którym mieszkam jest bluszcz, który kwitnie i owocuje. I wiosną ten bluszcz totalnie ożywa:

brzęczy, szumi, a cała ściana, po której się pną, jest pełna różnego rodzaju gatunków owadów, jest ich po prostu zatrzęsienie. I tak sobie myślę, że zieleni to wcale niekoniecznie musi być jakiś wielki park, wielkie drzewa, że pnąca, kwitnąca roślina, pachnąca, nawet w doniczce na balkonie, albo właśnie puszczone na po ścianie budynku też jest ważna, też produkuje tlen, też chłodzi budynek, zabezpiecza przed przegrzewaniem. I też stanowi schronienie i pokarm dla owadów. To takie małe, ale ważne elementy naszej miejskiej przyrody.

MŚ: Powiem wam ciekawostkę. Mam koleżankę Niemkę. Kiedyś do mnie przyjechała i zobaczywszy na moim balkonie pelargonie, mówi do mnie: czemu ty pelargonie sadzisz, przecież na balkonie świetnie rośnie rukola... Bo skoro mam już doniczki to powinnam hodować coś do zjem, a nie tylko dla ozdoby kwiaty... (śmiech)

KŁ: W nawiązaniu do naszej ochockiej przyrody, to oczywiście też popularyzujemy konkurs „Warszawa w kwiatach i zieleni”. Jest to konkurs z ogromną historią, jeszcze przedwojenny. Na początku pierwszej mojej kadencji, pamiętam, że się zdziwiłam, że jest tyle pięknych zielonych miejsc, ogródków, balkonów na Ochocie, a żadnych zgłoszeń do konkursu... Zaczęliśmy więc popularyzować i tak trochę wciągać mieszkańców do udziału w tym konkursie. Teraz jest naprawdę coraz więcej chętnych i już Ochota dostaje nagrody, jest doceniana w mieście. Nie wiem, czy będziemy robić ochocką edycję po raz kolejny, ale na pewno będziemy przypominać i zgłaszać naszych zieleniarzy do konkursu warszawskiego. Jest jeszcze jedna ważna rzecz: edycje przedszkolne, o których warto wspomnieć. Właściwie w każdym ochockim przedszkolu, jest ogródek ziołowy, warzywny albo mieszany i maluchy się na wiosnę potem plantują, przesadzają, podlewają, a kończy to się wyjadaniem. Przeszkolaki sporządzają sobie ze swoich warzyw sałatki, przetwory. Kiedyś maluszki nam przyniosły słoiczek malutkich pomidorków. To jest takie fajne, że dzieci od małego rosną w tym zielonym, ogrodowym klimacie. Prosimy też pamiętać, że mamy jeszcze własne ochockie pasieki i najlepszy miód.





ałt
saj
der

Dzisiejsze rozważania naszych Ałtajsajderów dotyczą tożsamości współczesnego młodego człowieka - w bardzo różnych i ważnych jej aspektach i w bardzo dużym skrócie myślowym. W samym bowiem pojęciu pokolenia, rodziny czy jakiegokolwiek zbiorowości zawiera się uogólnienie, a więc uproszczenie charakterystyki - przecież należąc do jakiejś grupy, nawet prezentując jej charakterystyczne cechy, człowiek pozostaje unikalną jednostką... Temat to szeroki i zapewne będzie powracał w „Korniszonie” jeszcze nie raz. To co łączy oba prezentowane poniżej teksty, to mało może wyakcentowana (zwłaszcza w pierwszym z nich), ale niezwykle istotna rola postaw rodziców dla kształtowania osobowości młodych ludzi. Nadwrażliwe i egocentrycznie narcystyczne „pokolenie płatków śniegu” to w ogromnym stopniu produkt nadopiekuńczego modelu wychowania... Najważniejsze jednak, że pomimo różnorodnych czynników determinujących, zdawałyby się, nasze funkcjonowanie, mamy możliwość i prawo (a być może obowiązek?) samodzielnego decydowania o tym, kim i jacy chcemy być... Warto się nad tym zastanowić, może właśnie teraz, kiedy więcej czasu mamy na pobyty sam na sam ze sobą i uważniejsze przyjrzenie się swojemu odbiciu w lustrze...

POKOLENIE PŁATKÓW ŚNIEGU

Różne rzeczy mówi się o pokoleniu Z – że spędza masę czasu w Internecie, że jest narcystyczne i nie potrafi otworzyć się na opinie innych, że jest po prostu „gorszym pokoleniem”. Część z tych stwierdzeń jest prawdziwa, część nie, ale nawet jeśli już wiemy, które z nich są prawdziwe, warto ustalić co w takim razie zrobić? Jak porozumieć się z człowiekiem z innego pokolenia, nie traktując go z wyższością i pogardą, i jak zrozumieć problemy młodych? O zjawisku nazywanym przez psychologów „Pokoleniem płatków śniegu” przeczytacie w tym artykule.

Od początku istnienia ludzie dzielą się na liczne grupy – często według religii, kultury czy miejsca pochodzenia, ale najważniejszym spoiwem łączącym ludzi pod wspólnym sztandarem jest idea. Czasami (w przypadku religii) będzie to wspólne oddanie się bogu przez modlitwę, innym razem (w przypadku różnych organizacji) będzie to cel, np. wspieranie wegan, ratowanie polskiego dobytku kulturowego czy pomoc bezdomnym w ramach wolontariatu. Takie inicjatywy wydają się dobre i dobre pozostają, dopóki ktoś nie przesadzi, a przesadzić można i może to doprowadzić do katastrofalnej sytuacji (II wojna światowa idealnie to obrazuje). Możecie zapytać: co to ma wspólnego ze zjawiskiem „pokolenia płatków śniegu”? Odpowiedź jest bardzo prosta, ale kluczowa dla zrozumienia pokolenia Z

– ten problem z wrogością między wyznawcami różnych idei dotyczy właśnie najmłodszego pokolenia, które, przekonane, że ma rację, po prostu nie akceptuje innych poglądów, twierdząc, że są one złe. Jonathan Haidt, psycholog z uniwersytetu nowojorskiego twierdzi, że obecne środowisko uniwersyteckie może być jednym z powodów takiego zjawiska – chodzi tu o wykładowców uczących postrzegania ideologii jako „dobrych” i „złych”, a nie „prawdziwych” i „fałszywych”.



Wyobraźcie sobie taką sytuację: wchodzicie na jakieś forum, grupę na Facebooku czy sub na Reddite i czytacie jakieś informacje, które w żadnym stopniu nie są potwierdzone przez naukę (na przykład o złym działaniu szczepionek, płaskiej ziemi etc., etc.). Pytanie, co robicie?

Najlepszą opcją wydaje się powstrzymanie się od komentowania lub próba logicznego wytłumaczenia poprzez liczne przykłady. Niestety, dla „pokolenia płatków śniegu” bardziej typowy jest wybór innej opcji, polegająca na obśmianiu i obrażaniu innych. W ten sposób dochodzi do walki pomiędzy zwolennikami jednej i drugiej ideologii. Tylko czy my takiej wojny potrzebujemy? Skoro ktoś wierzy, że palenie papierosów jest zdrowe, to czemu mamy z nim walczyć? Oczywiście nie mam na myśli tego, że mamy w ogóle mu nie powiedzieć, że to, co robi nie jest zdrowe, ale po co mamy go obrażać? Nie jest to wcale „gorsza” ideologia, a jedynie „fałszywa”, a poza tym on sam nie zmusza cię, żebyś wyznawał to samo, co on.

A co, jeśli mam problem z kulturalnym wyrażeniem swojego zdania? To pytanie może pojawiać się coraz częściej. Wyobraźcie sobie taką sytuację: wchodzisz na jakieś medium społecznościowe, aby (co wynika z samej nazwy) podyskutować z ludźmi. Liczysz na jakąś ciekawą rozmowę bazującą na argumentach, ale kiedy tylko wygłosisz kontrowersyjną opinię, wszyscy na ciebie krzyczą. Nieważne, że napisałeś komentarz z zastrzeżeniem, że to twoja opinia – innych to nie obchodzi. Jeśli się z nami nie zgadzasz, to zasługujesz na potępienie. Koniec rozmowy. Przez takie odbieranie opinii innych ludzi możemy zamknąć się w bańce informacyjnej, do której docierają będą tylko opinie, z którymi się zgadzamy. A po co nam opinia, jeśli nie jest obiektywna?

Szymon Kornacki

NIE MUSIMY GODZIĆ SIĘ Z LOSEM

Z tematem tożsamości spotykamy się w dzisiejszych czasach najczęściej mówiąc o płci oraz tzw. gender, czyli płci kulturowej. Ja chciałabym się skupić na innym, bardziej znanym każdemu aspekcie tożsamości jednostki, którym jest rodzina. W szkole uczymy się rozróżniać dwie grupy społeczne, te, do których należymy z wyboru oraz te, do których należymy bez względu na naszą wolę. Do pierwszej z wymienionych zaliczamy na przykład grupę przyjaciół czy wszelkie zajęcia dodatkowe z ludźmi, którzy też na nie uczęszczają. Do grupy drugiej zalicza się między innymi szkołę (klasę) czy wyżej wspomnianą rodzinę. Jest ona wymieniana tam ze względów bardziej biologicznych, czyli takich jak więzi krwi, geny, podobny wygląd zewnętrzny czy różne tendencje uwarunkowane genami. Patrząc na to pod względem społecznym, jako dzieci nie mamy wpływu na to, z kim mieszka-

my i kto się nami zajmuje, a zazwyczaj jest to właśnie nasza rodzina. Z domu także na pewno znacznie słowa „rodzina jest najważniejsza” czy inne stwierdzenia sugerujące pustkę życia, jaka czeka na nas poza małym wszechświatem rodziny. Ten tekst nie ma na celu zrewolucjonizowania systemu dzielenia grup społecznych, ale w niektórych przypadkach myślenie o rodzinie w tych kategoriach może być bardzo wyniszczające. Tyczy się to rodzin dysfunkcyjnych, z problemami, rodziców, którzy źle traktują swoje dzieci lub ich nie akceptują. Rodzina może być dla nas największym darem równie dobrze jak przekleństwem. Powinniśmy być gotowi pozbyć się z naszego życia ludzi, którzy źle na nas wpływają, ludzi, którzy oczekują szacunku sami go nam nie dając, ludzi samolubnych, którzy nigdy nie okazali współczucia, będących dla nas ciężarem w równym stopniu, w jakim jesteśmy gotowi walczyć o dobrobyt

osoby, na której nam zależy. I powinniśmy móc to zrobić nie czując się za to winni, bez względu na to, czy osoba ta pochodzi z naszego grona znajomych, czy rodziny. Mówiąc „pozbyć się z naszego życia” nie mam zawsze na myśli dosłownego odcięcia jakiegokolwiek kontaktu z tą osobą (chyba, że jest to potrzebne i możliwe) ale zwykłe zaakceptowanie niezgodności jaka pojawia się między członkami rodziny, przyjęcie do wiadomości i pogodzenie się z negatywnymi uczuciami jakimi darzymy dane osoby, bez poczucia bycia „czarną owcą” w rodzinie i ciągłego dźwigania na sumieniu ciężaru, który pojawił się tam jedyne przez chęć dążenia do szczęścia, a czasami jedyne do normalności. Tożsamość w niektórych aspektach nie można zmienić, nie znaczy to jednak, że mamy godzić się z losem wyznaczonym dla nas przez uwarunkowania rodzinne.

Aleksandra Lasia XLVIII LO

„MAM TAK SAMO JAK TY MIASTO MOJE...” - WARSZAWA NARODÓW

INTERDYSCYPLINARNY PROJEKT EDUKACJI MIĘDZYKULTUROWEJ



POZASZKOLNA
EDUKACJA
W WARSZAWIE

Pomimo wszystkich przeszkód wystartował nowy projekt, realizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” we współpracy z XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego, dofinansowany przez Biuro Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy w ramach programu Pegaz – Pozaszkolna Edukacja w Warszawie. Jak sugeruje już sam tytuł, „*Mam tak samo jak ty miasto moje...*”

– *Warszawa narodów (interdyscyplinarny projekt edukacji międzykulturowej)*, projekt dotyczącej współistnienia różnych kultur i narodów w Warszawie w przeszłości i obecnie. Obejmuje on interdyscyplinarny kompleks wzajemnie dopełniających się działań z zakresu edukacji kulturalnej, mających na celu upowszechnianie wiedzy o Warszawie i jej kulturowym dziedzictwie oraz ludziach którzy współtworzyli historię stolicy, zwiększenie świadomości znaczenia różnorodności kulturowej społeczeństwa oraz wzrost tolerancji i postaw otwartości i szacunku dla odmienności, co w efekcie – chcemy wierzyć – może także przyczynić się do poprawy relacji w środowisku szkolnym rówieśniczym młodzieży. Planowane w ramach projektu działania służą też zwiększaniu aktywności twórczej, kreatywności i samodzielnego, krytycznego myślenia uczniów oraz kształtowaniu postawy aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym. Planujemy cykl plenerów i warsztatów malarsko-architektonicznych (3 plenery, 3 warsztaty) oraz wystaw poplenerowych (6 wystaw), cykl edukacyjnych warsztatów międzykulturowych (łącznie 6 warsztatów: w Muzeum Polin, w mieszczącym się po sąsiedzku na Ochocie Centrum Kultury Muzułmańskiej oraz w Młodzieżowym Domu Kultury – warsztaty Fundacji Wspierania Integracji Vietnamszczyków w Polsce). W projekt zostały też wpisane międzykulturowe warsztaty humanistyczno-dziennikarskie, realizowane w MDK dla uczniów XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego, których efektem będą, już tworzone przez młodzież, teksty publicystyczne i problemowe. Jesienią odbędzie się także tradycyjnie co roku organizowany przez MDK (dawniej przez wiele lat pod nazwą Przyszłość Spełnionych Marzeń, a od dwóch lat corocznie pod innym hasłem) konkurs interdyscyplinarny „*Mam tak samo jak ty miasto moje...*” – *Warszawa narodów*. W kategoriach: literacko-publicystycznej, plastycznej, fotograficznej, scenicznej (taniec, piosenka, recytacja) uczestnicy będą mogli wypowiedzieć się artystycznie na temat różnorodnych przejawów warszawskiej wielokulturowości i ich znaczenia dla historii i oblicza naszego miasta oraz pokazać poszukiwania własnej tożsamości.

W grudniu, na zakończenie projektu zostanie wydany podsumowujący go numer specjalny „Korniszona”, w całości poświęcony tematyce wielokulturowości, a na artystycznej gali międzykulturowej podczas finału konkursu zostaną nagrodzeni jego laureaci i najbardziej aktywni uczestnicy działań projektowych.

Jak to często bywa, życie płata figle (ostatnio nawet mocno okrutne...) i z oczywistych przyczyn związanych z koronawirusową rzeczywistością nie wszystkie planowane działania mogły ruszyć zgodnie z projektowym harmonogramem tej wiosny – będziemy je zagęszczać i nadrabiać jesienią, kiedy, miejmy nadzieję, sytuacja szczęśliwie wróci do normy, a my w zdrowiu rozpoczniemy nowy rok szkolny – czego nam wszystkim serdecznie życzymy. Na razie kontynuujemy zdalnie poszukiwanie przez młodzież odpowiedzi na pytania związane z różnorodnymi aspektami ich tożsamości – fundamentalne dla pojmowania kwestii wielokulturowości. Zapraszamy do lektury – doprawdy zdumiewająca i poruszająca jest pokazana w nich mądrość i dojrzałość młodych ludzi. Dziękujemy za wszystkie nadesłane wypowiedzi (te, które nie zmieściły się w numerze, zostaną zaprezentowane w następnym!) – może zainspirują one innych do własnych poszukiwań? (Anna Szwed)

CZY WIESZ KIM JESTEŚ?

Człowiek jest istotą, którą od dawna zastanawia kim jest we wszechświecie.

Człowiek z perspektywy fizyki waży średnio 75 kg. Na Ziemi jest $\pm 7,6$ mld. ludzi, czyli cała ludzkość waży około 570 milionów ton. Cała Ziemia waży $5,972 \cdot 10^{24}$. Z tego wynika, że Ziemia jest $1,0477 \cdot 10^{13}$ razy cięższa od ludzkości. Masa Słońca wynosi $1,9884 \cdot 10^{30}$ kg ($1,9884$ kwintyliona kilogramów), czyli jest 332946 razy większa od masy Ziemi. Nasza galaktyka jest równa $6 \cdot 10^{11}$ masom Słońca. Z tego wynika, że człowiek we wszechświecie jest pyłkiem.

Za to z perspektywy kulturowej człowiek jest wielki. Ludzie czytają i piszą wspaniałe książki, malują zdumiewające obrazy, tworzą spektakle teatralne, które sprawiają że zaniemówisz, poruszające filmy i wiele innych dzieł budzących zachwyt.

Ludzie jako grupa społeczna, pomagają sobie nawzajem. Zbiórka: na WOŚP; na ciągnik dla irańskiego kierowcy, wolontariat dla potrzebujących i wielu, często niezauważonych osób, którzy pomagali lub pomagają innym w potrzebie, czyniąc to bezinteresownie i czasami poświęcając swoje życie lub zdrowie dla nich. Oczywiście nie

wszyscy są tacy, ale chcę wierzyć, że przykładów przeciwnych jest mniej. (*obecna sytuacja pandemii i liczba ludzi dobrej woli angażujących się w pomaganie potrzebującym wydaje się tę wiara uzasadniać – przyp. red.*)

Ludzie pomagają sobie nawzajem, ponieważ odczuwają empatię w stosunku do innych i wiedzą w duchu, że pomagać trzeba. Nikt inny też nie stworzył takiej sztuki jak ludzie i powinniśmy być dumni, że jesteśmy na szczycie piramidy kulturowej. Pomimo że materialnie nie jesteśmy dużo wari, to nasze zachowanie sprawia że mamy przewagę nad innymi. (Mikołaj Banaś)

TOŻSAMOŚĆ – KIM JESTEM?

Jednym z pytań, które zadał sobie każdy jest na pewno „kim jestem?”. Aby móc na nie odpowiedzieć, musimy wiedzieć czym jest słowo tożsamość, która jest z nim ściśle powiązana. Według *Słownika Języka Polskiego* tożsamość należy rozpatrywać na trzech płaszczyznach. Pierwszą płaszczyzną są fakty, cechy, dane personalne pozwalające zidentyfikować jakąś osobę. Drugą płaszczyzną to świadomość wspólnych cech i poczucie jedności z innymi. Ostatnią płaszczyzną jest „świadomość siebie”.

Naturalną rzeczą jest wchodzenie w związki międzyludzkie z innymi. Aby rozróżnić inne osoby określamy ich konkretne cechy – czy ktoś jest gruby, czy chudy, czy ktoś ma blond włosy, czy też może jest brunetem. Jednak to, jak wyglądamy, nie jest naszą jedyną cechą. Ludzi rozróżniamy również po ich cechach charakteru. Jedni są leniwi, drudzy pracowici, jedni są uczciwi,

drudzy nie. Jest to bardzo ważne, ponieważ relacje międzyludzkie, jakie każdy sobie wybiera, bazują na tym jaka jest druga osoba i jaki chcemy mieć z nią związek. Ludzi określa również ich pochodzenie, wiek, zamieszkanie, nasze imię i nazwisko itp. Są to nasze dane personalne, które są ściśle do nas przywiązane i bardzo ciężko je zmienić.

Drugą płaszczyzną jest świadomość wspólnych cech i poczucie jedności. Każdego człowieka możemy przydzielić do konkretnych grup społecznych. Wyobraźmy sobie przykładową osobę mieszkającą w Podkowie Leśnej. Wspólną cechą wszystkich ludzi jest ich upodobanie do mieszkania w cichym miejscu, w miarę daleko od większych miast. Każdy podkowiecian żyje na obszarze, gdzie jest ciemny las, który może być dość depresyjnym miejscem. Upodobanie mieszkania w takim miejscu jest wspólną cechą zbiorowości podkowiecian.

Ostatnią płaszczyzną, na której możemy rozpatrywać tożsamość człowieka, jest „świadomość siebie”. Każdy pojedynczy człowiek inaczej interpretuje to pojęcie. Do zrozumienia świadomości siebie należy zadać sobie pytania: Jaki jest sens naszego życia? Do czego dążymy w naszym życiu? Każdy odpowie na takie pytania w inny sposób, bo tyczą się one naszych upodobań, cech z którymi się urodziliśmy lub które wyćwiczyliśmy w ciągu naszego życia. Więc świadomość siebie jest to za jaką osobę się uważamy, oraz co jest dla nas najważniejsze w życiu.

Uważam, że najważniejszym kryterium, które określa kim jesteśmy, jest nasza przynależność do konkretnych grup społecznych, ponieważ wybór tych grup zależy zazwyczaj od tego, jakimi jesteśmy ludźmi i co chcemy sobą reprezentować oraz jak chcemy spędzać nasz czas. (Igor Galiński)

KIM JESTEM? (W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI)

● Wg słownikowej definicji tożsamość w odniesieniu do pojedynczego człowieka jest świadomością siebie. Tytułowe pytanie zadaje sobie dopiero od około pół roku, w związku z czym uważam, że nie jestem w stanie w pełni na nie odpowiedzieć. To, czego jestem prawie pewna, to to, że istnieję. Jestem dziewczyną w wieku nastoletnim. Mam podwójne pochodzenie: polskie i południowosudańskie, ale nie czuję bliższej więzi z żadnym z tych krajów. Jestem prawdopodobnie kosmopolitką, co może mieć związek z moim podwójnym pochodzeniem. „Prawdopodobnie”, ponieważ mam dopiero 15 lat i wolę być ostrożna z nadawaniem nazw czemukolwiek co czuję. W wieku nastoletnim idee są jak parabole, skaczące w górę, żeby po chwili znowu opaść w dół. Poza tym nadając nazwę nawiązujemy pewną więź, oswajamy się z tą myślą – a co, jeśli to jednak jest chwilowe, ulotne? Jeżeli tylko mi się zdaje? Żyłabym w kłamstwie, wierząc w coś, co nie jest prawdą. Lubię czytać i staram się być obiektywna, ale ponieważ człowiek jest niestety z natury subiektywny, a, jak już wspomniałam, uważam, że istnieję, to nie zawsze mi to wychodzi.

Niewiele o sobie wiem, ale usprawiedliwia mnie fakt, że to nie jest idealny wiek na posiadanie odpowiedzi na to wbrew pozorom ogromnie trudne pytanie, które musi zadać sobie każdy człowiek, aby móc coś osiągnąć, a nawet normalnie funkcjonować. Nie wiedząc, gdzie jest jej miejsce, dana osoba może się pogubić w życiu, czuć, że nie pasuje.

Ludzie o wiele ode mnie starsi mają problem z odpowiedzią na to pytanie. Mogłabym teraz napisać dokąd mi się wydaje, że dążę, kim chcę zostać, co robić, ale jestem pewna, że niedługo się to zmieni. Jest to normalne i jak najbardziej dobre – kształtuje i finalnie utwierdza w przekonaniu kim chce się być na dłużej niż parę miesięcy. Pomaga. („XYZ”)

● Kim jestem? – to pytanie, które każdy z nas sobie zadaje. Ja też nie jestem wyjątkiem, próbuję sobie na nie odpowiedzieć, określić swoją tożsamość.

Pierwszym czynnikiem mojej tożsamości jest pochodzenie. Jestem Polakiem i urodziłem się w Polsce. Następnym czynnikiem, od którego zależy duża część naszej tożsamości, jest genetyka, czyli dziedziczenie cech. Przykładem tego jest mój kolor oczu, który odziedziczyłem po ojcu, zaś kolor włosów po matce. Każdy z nas dziedziczy inne cechy po różnych członkach rodziny.

Kolejną ważną rzeczą, która kształtuje naszą tożsamość, jest środowisko, w którym przeżywamy. Właśnie pod jego wpływem często się zmieniamy. Możemy w ten sposób poznać nowe ciekawe rzeczy, które nas zainteresują. Na przykład zanim poszedłem do szkoły nie interesowałem się sportem, a teraz jestem jego wielkim fanem. Środowisko może mieć na nas zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ, ponieważ czasem także poprzez kontakt z niewłaściwymi osobami zmieniamy naszą tożsamość i stajemy się inni, nie zawsze lepsi.

Ważnym czynnikiem, który nas kształtuje, jest też rodzina, właśnie w tej grupie społecznej od najmłodszych lat rozwijamy nasze cechy i zainte-

resowania. Najczęściej mamy podobne hobby do naszych rodziców czy rodzeństwa.

Rzetelnie odpowiadając na pytania dotyczące naszej tożsamości, możemy zarazem wyjaśnić sobie, co się składa na tę tożsamość składa – jak widać powyżej. (AM)

● Wielu z nas zastanawia się nad tym kim jesteśmy, ten temat nurtuje nas od dawien dawna. Ciężko jest sprecyzować, co uważam za „ja”, z czym się identyfikuję. Na naszą tożsamość składa się mnóstwo elementów. Jednym z nich jest nasz światopogląd – to, jak postrzegamy innych ludzi i otoczenie, wywołuje w nas kształtowanie własnej ekwiwalencji. Znamy własne zdanie na dany temat, co pomaga nam w samodzielnym określeniu kim jesteśmy. Wiemy, co uważamy za wartościowe, na czym nam zależy, co jest słuszne, a co nie. Częścią naszej tożsamości jest również nasz charakter, nasze zainteresowania, religia jaką wyznajemy bądź orientacja seksualna. To wszystko określa, kim naprawdę jesteśmy. Oczywiście możemy podlegać społeczeństwu, stracić się na kimsz wzorować, czerpać inspirację, lecz wymienione wyżej elementy nie mogą zostać przez nas fałszywie wykreowane. Przykładowo nasze zainteresowania – oczywiście jak najbardziej warto próbować nowych rzeczy, ale jedynie wtedy, gdy naprawdę tego chcemy, a nie w sytuacji, w której próbujemy upodobnić się do reszty społeczeństwa i robimy coś, pomimo że nas nie interesuje. Wtedy nie wyrażamy naprawdę swojej osobowości.

Nasza autentyczność zależy również od otoczenia, w którym żyjemy. Jeśli mamy w swoim gronie osoby, które umożliwiają nam pokazywanie siebie, jeśli czujemy się swobodnie mówiąc innym o nas, dążymy do najlepszej wersji samych siebie, ponieważ otrzymujemy wsparcie oraz zrozumienie. Jeśli zaś nie będziemy mieli oparcia w osobach z bliskiego otoczenia, nie będziemy mogli realizować wizji własnej osoby, bo zawsze będziemy dopasowywać się do innych i nie będziemy mogli uzewnętrznić naszej osobowości pod żadnym względem. Dlatego nasza tożsamość w dużej mierze zależy od społeczności. Aby osiągnąć harmonię, musimy być świadomi siebie oraz naszego stosunku do otaczającego nas świata. (Wiktoria Mędrzycka)

● Kim jestem? Pytanie proste, a jednak wielu osobom odpowiedź na nie sprawia ogromne kłopoty. Czasami nie możemy znaleźć swojego miejsca w świecie. Błądzimy, szukamy i nie możemy dojść do celu. Myślę, że najpierw trzeba zadać sobie pytanie kim jesteśmy lub kim chcemy być, a potem dążyć do celu. Bardzo często zadajemy sobie pytanie „kim tak naprawdę jestem?”. Dziś przyszedł dzień, kiedy spróbuję rozwiązać wszystkie swoje wątpliwości.

Na początku rzecz oczywista dla mnie, którą jest moje obywatelstwo – pochodzę z Polski, z czego jestem bardzo dumny. Rodzice od najmłodszych lat uczyli mnie patriotyzmu i poszanowania każdej rzeczy, która jest związana z polską kulturą i historią, i tak też wykształciła się moja tożsamość narodowa, zawsze bardzo mocno zakorzeniona w DNA mojej rodziny.

Jestem też chłopakiem z ustalonymi zasadami i wyznaczonymi celami, które zawsze realizuję do

końca. Bardzo mocno też identyfikuję się z 48 LO im. Edwarda Dembowskiego, do którego uczęszczam od początku roku szkolnego. Jestem bardzo poważny jak na swój młody wiek. Interesuję się wszystkim, co dzieje się w świecie dorosłych, ciekawi mnie, co dzieje się u moich rodziców w pracy i w życiu. Dzięki temu wiem, jak powinienem się zachować. Nie znaczy to jednak, że żyję jedynie tym, co dzieje się w świecie dorosłych i zajmuję mnie tylko ich „poważne” sprawy. Pasjonuję się piłką nożną – uwielbiam wychodzić ze znajomymi i rozgrywać spotkania na „orliku”. Jako zagorzały kibic Liverpoolu bardzo utożsamiam się z tą drużyną; jednym z czynników mojej przynależności do kibiców tego klubu jest fakt, iż prowadzi go mój ulubiony trener piłkarski Jürgen Klopp.

Interesuję się muzyką. Bardzo lubię słuchać muzyki i komponować własne utwory. Łączy się z tym długi epizod w szkole muzycznej. W tej kwestii moim największym autorytetem jest mój wujek Artur, który z wykształcenia jest pianistą i w tym zawodzie pracuje.

Jestem nastolatkiem, to fakt. Ale faktem także jest to, że jestem młodym człowiekiem świadomym tego, co się dzieje w moim domu i na całym świecie. (Beniamin Eliaszuk)

● Kim jestem? Każdy zna odpowiedź na to pytanie. Ale czy na pewno? Nad tym paradoksalnie łatwym pytaniem ludzie rozmyślają od dawna, prawdopodobnie już od czasów prehistorycznych.

Zasadnicza odpowiedź jest prosta – jestem sobą, jedynym, niepowtarzalnym i oryginalnym. Ale co w przypadku, gdy ktoś nie zna odpowiedzi na to pytanie, nie umie się określić? Czy można takiej osobie pomóc? Kto może to zrobić najlepiej? Odpowiedź wydaje się prosta – rodzina to podstawa. To dzięki rodzinie, która nas wspiera, dużo prościej jest nam odkryć swoją osobowość. Mama, Tata, Dziadek, Babcia, Rodzeństwo dzielą się z nami sumą swoich doświadczeń. Rozumieją, wspierają, współczują zawsze pomogą.

Tak, rodzina to podstawa. Nasi bliscy są z nami od kołyski, wychowują nas i wypuszczają w dorosłe życie. Kształtują nas i nasze relacje z nimi są decydujące. To, jacy jesteśmy i kim się stajemy, to nie tylko nasze geny, ale też suma doświadczeń, które zdobywamy przez całe życie. Przez całe życie się kształtujemy, możemy się zmieniać i rozwijać. (Stanisław Ostaszewski)

● Na pytanie „kim jestem?” można uzyskać wiele różnych odpowiedzi, w zależności od osoby, której je zadamy. Według mnie to kim jesteśmy, w bardzo dużym stopniu zależy od naszego otoczenia. Wpływ na nas mają np. rodzice, którzy uczą nas kultury osobistej od małego, a więc jest to coś, co „wynosimy z domu”. Sposób, w jaki zostaliśmy wychowani, nas kształtuje. Wpływ na nas wywiera też miejsce, w którym żyjemy. W Chinach na przykład siorbanie w trakcie posiłku w restauracji uchodzi za normalne i nikt nie przykłada do tego wagi. Jednak w Polsce uchodzi to za niegrzeczne. Cały świat jest mocno zróżnicowany kulturowo i jest to fascynujące, dlatego, przykładowo Polak patrząc na Chińczyka, nie powinien go oceniać, ponieważ w ich kraju są inne normy. (xyz)

ZIMOWE RETROSPEKCJE U PROGU WIOSNY

„POLSKA MUZYKA FILMOWA”

XII EDYCJA KONKURSU TANECZNEGO DLA DZIECI



przez taniec dzieci z 10 ochockich przedszkoli: 66, 239, 248, 255, 315, 70, 99, 100, 102, 176. W tym roku wyjątkowo konkurs został podzielony na dwie tury, co pozwoliło na jego sprawniejszy przebieg. Uczestnicy zaprezentowali oryginalne i twórcze układy taneczne do muzyki ze znanych polskich filmów, takich jak m.in. „Pan Tadeusz”, „Akademia Pana Kleksa” czy „Trędowata”. Choreografia i scenografia były idealnie dopasowane do tematyki filmów. Prowadzące konkurs Joanna Jatzczak-Jurecka oraz Justyna Bukowska powitały wszystkich gości w kreacjach rodem z filmu „Trędowata”, wprowadzając publiczność w filmowy klimat.



W środę 5 lutego 2020r. w filii Ośrodka Kultury Ochoty przy ul. Radomskiej odbyła się XII edycja międzyprzedszkolnego dzielnicowego konkursu tanecznego pod hasłem „POLSKA MUZYKA FILMOWA”, który skierowany był do grupy dzieci 5-6-letnich. Organizatorem było Przedszkole 176 w Warszawie. Konkurs odbył się pod honorowym patronatem Burmistrza dzielnicy Ochota.

Swoją radość, talent i emocje wyraziły po-

Niesamowite występy oceniało jury w składzie: w I turze: dyrektor MDK pani Anna Szwed, z-ca dyrektora OKO pani Ewa Maślanka, dyrektor przedszkola nr 239 pani Agnieszka Wołek oraz była dyrektor przedszkola nr 176 i pomysłodawczyni konkursu – pani Bożenna Mitura. W II turze pan Krzysztof Grochowski – naczelnik wydziału Oświaty i Wychowania, pani Anna Szwed, pani Ewa Maślanka i pani Bożenna Mitura oceniali między innymi aranżację taneczną, dobór repertuaru, ogólny wyraz artystyczny prezentowanych zespołów tanecznych oraz styl wykonania tańca.

Przedszkola uczestniczące w konkursie zostały wyróżnione dyplomem i nagrodą rzeczową, nie zabrakło też drobnych upominków dla każdego przedszkolaka. Wszystkie nagrody ufundowała Burmistrz Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy Katarzyna Łęgiewicz. Dodatkową atrakcją były występy dzieci z OPP (formacji hip hop i duetów) oraz grupy „Magic dance”

z przedszkola Lauder Morasha, która zatańczyła do piosenki „Bailando” oraz „Lama in my living room”. Występ zakończyły układem tanecznym do znanego utworu z filmu „Piraci z Karaibów” ożywiając przy tym całą publiczność. Dyrektor przedszkola nr 176 Renata Błus podziękowała wszystkim uczestnikom oraz wychowawcom za uczestnictwo w konkursie oraz zachęcała do udziału w przyszłym roku.

Opracowała Marta Romanik



KARNAWAŁ W MDK „OCHOTA”



Ferie już dawno za nami, święta Wielkanocne coraz bliżej, a my chcemy przypomnieć Bal Karnawałowy, który odbył się 6 lutego 2020 roku. Nasz Młodzieżowy Dom Kultury odwiedził Wilk oraz jego przyjaciółka, Czerwony Kapturek. Uczestnicy balu musieli wykonać zadania, aby pomóc im odszukać bohaterów z Wielkiej Księgi Bajek. Udało się odnaleźć Króla Juliana, tańcząc magiczne limbo, Elżę z „Krainy Lodu”, Minionki, które ciężko było złapać bo bardzo szybko przed nami uciekały, a po drugiej stronie lustra odnaleźliśmy Alicję. W rytmie muzyki każdy z uczestników, zaprezentował swój strój, wykonując taniec na scenie. Na sam koniec balu odbyła się prawdziwa uczta, słodki poczęstunek, który był pretekstem ferii. Dziękujemy wszystkim uczestnikom oraz opiekunom, którzy razem z nami odnaleźli wszystkich bohaterów z Wielkiej Księgi Bajek.

Czerwony Kapturek pani Maja

WIEŚCI ZZA MIEDZY



czyli co słycać U SĄSIADÓW



28 FINAŁ WOŚP WE WSPOMNIENIACH ZE SCENY



KWOTA ZBIÓRKI TO **118 527,19 PLN**. DZIĘKUJEMY!



WIRTUALNY PRZEGLĄD KREATYWNEJ TWÓRCZOŚCI WSZELAKIEJ

'Zaczaruj' codziennosc

#zostańwdomu

Codziennosc nasza obecnie jaka jest, każdy widzi. Doświadcza, czuje, przeżywa.

W związku ze szczególną i trudną sytuacją spowodowaną epidemią koronawirusa i ograniczeniem funkcjonowania placówek systemu oświaty, uczniowie, nauczyciele i rodzice dodatkowo stanęli przed licznymi wyzwaniami związanymi z nauką na odległość. Skutkuje to często przeciążeniem, zmęczeniem i zniechęceniem, a do frustracji i lęków związanych z pandemią dokłada dodatkowo niepokój i lęk o niepewną przyszłość szkolną – zaliczenia, klasyfikację, egzaminy... Dlatego Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”, także jako placówka oświatowa zobowiązany do prowadzenia edukacji zdalnej, podjął próbę znalezienia takiej jej formuły, która nie będzie zwiększać i tak dużego już obciążenia młodych ludzi szkolno-domowymi obowiązkami, a wręcz przeciwnie – może stanowić dla nich odskocznię od nich, radosną rozrywkę i twórczy odpoczynek.

Wirtualny Przegląd Kreatywnej Twórczości Wszelakiej „Zaczaruj Codziennosc” to kompleksowy projekt edukacji kulturalnej, angażujący wszystkich nauczycieli i adresowany nie tylko do wszystkich wychowanków MDK – uczestników zajęć wszystkich grup zajęć stałych w placówce, ale także do uczniów wszystkich typów szkół z terenu dzielnicy Ochota i Warszawy. Przegląd daje możliwość realizowania zadań wszystkich sekcji MDK na odległość – w sposób spójny i bez nadmiernego obciążania uczestników zajęć samodzielną pracą w domu. Jest także sposobem monitorowania osiągnięć wychowanków i umożliwia promowanie ich twórczości na szerokim forum internetowym, co sprzyja budowaniu poczucia własnej wartości dzieci i młodzieży, poprzez możliwość angażowania innych członków rodzin wychowanków może przyczynić się do budowania dobrych relacji i zacieśniania więzi rodzinnych w tym trudnym dla wszystkich czasie. Projekt stymuluje kreatywność i sprawstwo zarówno dzieci, jak i nauczycieli. Jednocześnie wspólna realizacja przeglądu przez wszystkich nauczycieli MDK ma znaczenie dla budowania współpracy i integracji zespołu pedagogicznego oraz świadomości wspólnoty celów i wzajemnego dopełniania się w pracy dla dobra wychowanków i środowiska.

Zaczarujmy razem codzienność! Uczynij ją pozytywną, kolorową i ciekawą!

Krok 1: Wymyśl i stwórz... cokolwiek.

Krok 2: Zarejestruj (zrób filmik, zdjęcie/cykl zdjęć, nagranie audio – w zależności od tego, co stworzysz).

Krok 3: Podziel się i zainspiruj innych – wyślij na zaczaruj@mdkochota.edu.pl, a my udostępniemy twoją twórczość w wydarzeniu „Zaczaruj codzienność” na Facebooku MDK „Ochota”.

Krok 4: Po zakończeniu przeglądu odbieraj nagrody!

Tworzyć możecie cokolwiek, kiedykolwiek i z czegokolwiek, samodzielnie lub razem z rodziną. Wymienione propozycje to tylko przykłady – każdy twórczy pomysł będzie doceniony i nagrodzony.

Jedynym nienaruszalnym warunkiem jest tworzenie bez wychodzenia z domu, z wykorzystaniem tylko materiałów, które macie pod ręką, przedmiotów codziennego użytku i sprzętów domowych.

To wymaga pomysłowości, wyobraźni i kreatywności! Czas nagrywanych prezentacji: maksymalnie 3 minuty.

Możecie (ale nie musicie) wykorzystywać w swojej twórczości materiały, inspiracje i propozycje waszych nauczycieli i instruktorów. Nauczyciele MDK „Ochota” służą w razie potrzeby radą pod podanym @ adresem lub na profilu wydarzenia. W zgłoszeniu materiału do przeglądu należy podać: imię i nazwisko autora/autorów, wiek i nazwę szkoły/placówki oraz informację o ewentualnym udziale innych osób. Nadesłanie zgłoszenia w formie elektronicznej jest jednoznaczne z akceptacją warunków przeglądu, a także z wyrażeniem zgody na wykorzystanie wizerunku i dorobku artystycznego oraz przetwarzanie danych osobowych zawartych

w zgłoszeniu do przeglądu dla potrzeb realizacji postępowania, przekazania nagród oraz promocji. Wszystkie prace zostaną nagrodzone po zakończeniu przeglądu (kiedy już zaczarowana przez was codzienność wróci do bezpiecznej normalności), a te wyróżnione zostaną opublikowane w wirtualnej galerii na Facebooku MDK „Ochota”. Nagrody będą sfinansowane ze środków otrzymanych z Wydziału Oświaty i Wychowania dla Dzielnicy Ochota, przeznaczonych na organizację tradycyjnych corocznych konkurów MDK, które w bieżącym roku szkolnym nie będą mogły się odbyć.

Proponowane kategorie i przykładowe działania:

TEATR I TANIEC: etiuda teatralna/taneczna, mini-choreografia, scenka, pokaz mody, pantomima, teatr cieni, skecz, animacja stworzonej kukielki lub innych przedmiotów (czemu nie na przykład rozmowa czajnika z filiżanką czy szczotki z szufelką?), historia opowiedziana tańcem...

MUZYKA I ŚPIEW: pozytywna piosenka – może być odtworzona albo samodzielnie/rodzinnie stworzona, z użyciem rekwizytu czy scenografii albo bez, solo, w duecie, w rodzinnym chórze; gra (solowa lub zespołowa) na dowolnym instrumencie albo na czymkolwiek (sztućce, miska, wiadro... wszystko co może wydawać dźwięki) – melodia/rytm stworzone samodzielnie lub nie...

DZIAŁANIA PLASTYCZNE I MANUALNE: praca plastyczna pokazująca Zaczarowaną Codziennosc, wykonana przy pomocy dowolnych materiałów (farby i pastele zostały w szkole? to narysuj długopisem czy... palcem maczanym w musztardzie! J) i technik (rysunek, wyklejanka, kolaż, szkic...); praca przestrzenna – makieta, instalacja, rzeźba, z wszelkich dostępnych w domu materiałów; użytkowy lub ozdobny gadżet (zakładka, serwetka, ozdoba świąteczna, lalka ze szmatek...)

GRAFIKA KOMPUTEROWA: dowolny projekt zgodny z tematem przeglądu – grafika, kolaż, szalona animacja pop-art lub poly-low, pokazicie szaleństwo kolorów i filtrów!, gra komputerowa w zaczarowanej krainie to też super pomysły!

LITERATURA I PUBLICYSTYKA: dowolna forma pisemna – opowiadanie, wiersz, tekst piosenki, baśń, reportaż, esej... – o tym jak sami czarujecie (albo chcielibyście zaczarować) codzienność, o innych czarodziejach (wymyślonych albo realnych, tych co wokół nas) – w jaki sposób odmienią nasz świat; o tym czy warto (i dlaczego) i czy da się codzienność zaczarować...

GRY I ZABAWY: gra planszowa, karciana, zręcznościowa, edukacyjna lub jakakolwiek inna, eksperyment, zabawa z użyciem nietypowych domowych przedmiotów i możliwa do przeprowadzenia w warunkach domowych, zagadki, śmieszne rymowanki-odliczanki...

SPORT: ciekawe i zabawne ćwiczenia/zestawy ćwiczeń z wykorzystaniem przedmiotów codziennego użytku w przestrzeni domowej (i z zachowaniem zasad bezpieczeństwa)...

AKTUALNOŚCI W KORONIE

DACIE RADĘ

Oswajanie Pegaza...

Uczniowie, studenci, czytelnicy!

Świat ogarnął wielki chaos i panika z powodu rozprzestrzenienia się wirusa COVID-19. Wszystkie placówki oświatowe zostały zamknięte przynajmniej do świąt. Tylko co dalej? Parę dni po Wielkanocy zaczynają się egzaminy ósmoklasistów, a potem matury. Każdego, kto się do nich teraz przygotowuje, zżera jeszcze większy stres. Dlatego chcielibyśmy dać wam wszystkim kilka rad, które pomogą pożytecznie wykorzystać wolny czas, bo nawet pomimo zadawanych prac domowych mamy go wiele więcej.

Po pierwsze starajmy się systematycznie powtarzać zdobytą już wiedzę, poszerzać ją o nowe horyzonty oraz ćwiczyć problematyczne zagadnienia. Wydaje się to oczywiste, ale faktycznie pomaga w nauce i przyniesie pozytywne efekty podczas egzaminów – niezależnie kiedy i w jakiej formie się one odbędą. Przydatne okażą się w tym momencie próbne arkusze egzaminacyjne oraz linki przysłane przez nauczycieli. Korzystajmy



Tymon Krasowski 6 lat;
AUTOPORTRET,
„Zaczaruj codzienność”

z wszystkiego co może pomóc nam w XXI w.

Nie spoczywajmy na laurach, trening czyni mistrza, powtarzajmy nawet te tematy, które wydają się nam bardzo proste – nie zaskoczą nas wtedy w tych ważnych dniach.

Kolejną istotną rzeczą jest niepoddawanie się. Wiemy, że gdy nam na czymś zależy, to przejmujemy się podwójnie, a każde nieudane zadanie sprawia nam większy ból, ale przy tym wszystkim musimy pozytywnie patrzeć na świat. Przewyciżmy swoje lęki i stres, a gdy to osiągniemy, łatwiej będzie nam dotrzeć do celu. Jako uczennice klasy ósmej doskonale wiemy co przeżywają nasi rówieśnicy, same staramy się korzystać z wyżej wymienionych rad. My obie i cała redakcja „Korniszona” mocno trzymamy za was kciuki i wierzymy, że pomyślnie zdany egzamin pozwoli wam realizować wasze marzenia i nawet jeśli zostanie on przełożony na inny termin, przewyciżycie emocje i dacie radę!

Anna Rombalska,
Kasia Marecka

TRZYMAJMY ZA TO KCIUKI

12 marca 2020 z powodu rozprzestrzenienia się koronawirusa w Polsce przestaliśmy chodzić do szkoły. Pierwsza myśl: Tak, w końcu się wyśpię i odpocznę. I choć z tyłu głowy coś podpowiadało mi, że to się źle skończy i nie ma co się cieszyć, to i tak się do siebie uśmiechałam.

Przez pierwsze dwa dni robiłam co chciałam, bo najwzyczajniej w świecie potrzebowałam odpocząć. Oglądałam Netflixa, czytałam książkę, słuchałam muzyki, spałam do południa i ogólnie robiłam to, na co zazwyczaj nie miałam czasu przez szkołę i inne obowiązki, które wtedy mi się trochę zmniejszyły. I tak, trochę żałowałam, że nie mogę wyjść z domu, ale bardzo mi to wtedy nie przeszkadzało.

Po paru dniach nic nierobienia wzięłam się za lekcje, naukę i próbne testy (wtedy jeszcze byłam pewna, że to zaraz przejdzie i egzaminy normalnie się odbędą). Gdy nauczyciele zaczęli wysyłać prace domowe, myślałam, że się załamie. Trochę pomarudziłam, ale na szczęście wzięłam głęboki oddech i zabrałam się do pracy. Po jakimś czasie zadań robiło się coraz mniej, a nawet gdy ktoś dosyłał kolejne ćwiczenia, to nie gasiło mnie to tak jak na początku.

Gdy to piszę mamy 17 dzień kwarantanny, ludziom nie wolno już bez wyraźnych potrzeb wychodzić z domu. Po takim czasie ktoś mógłby powiedzieć, że można się do tego przyzwyczaić. Szkoda, że ja (i myślę, że wiele osób) nie potrafię. Mamy już wiosnę, pogoda z dnia na dzień robi się coraz piękniejsza i chce się wyjść na dwór, pospotać z ludźmi, spędzić

czas gdzieś indziej niż w domu. Uczenie się samemu też sprawia coraz większe trudności, bo pomimo dużych chęci łatwiej jest, gdy ktoś nawet prosty temat nam wytłumaczy, niż jak musimy od podstaw uczyć się sami. Do tego wszystkiego dochodzi stres, którego przez obecną sytuację nie unikniemy. W dodatku jestem w ósmej klasie i nie wiem co z egzaminami, a więc i rekrutacją do liceum. Zastanawiam się czy odbędą się w terminie, zostaną przełożone, a może zupełnie odwołane. I co wtedy. Może będzie konkurs świadectw albo każda szkoła średnia zrobi własne testy.

Tyle pytań, na które długi czas jeszcze nie będę miała odpowiedzi. A to też wprowadza napiętą atmosferę. Szczęrze, to nawet tęsknię za szkołą, w końcu to tam najdłużej widzę się z przyjaciółmi, których teraz mogę zobaczyć tylko przez kamerkę, a to nie to samo co na żywo. Jednym słowem, marzę by to wszystko już się naprawdę skończyło. Chciałabym móc na spokojnie wyjść na spacer, spotkać się ze znajomymi albo chociaż uzyskać odpowiedź na męczące mnie pytania.

Kochani czytelnicy, dbajcie o siebie i swoich bliskich. Wiem, że to trudne, ale nie wychodźcie teraz z domu bez wyraźnej potrzeby. Gdy będziemy przestrzegać podstawowych zasad bezpieczeństwa, to szybciej będziemy mogli wszyscy wrócić do normalnego życia. I choć podejrzewam, że nie będzie to tak proste jak się niektórym wydaje, to trzymajmy za to kciuki.

Kasia Marecka

Młodzież z 48 LO im. Edwarda Dembowskiego, poszukując odpowiedzi na pytanie „Kim jestem?” (str. 4 i 5) sięgnęła także po narzędzia ze świata poezji, a oto efekty tych filozoficzno-poetyckich eksperymentów.

KIM JESTEM

Kiedyś przyjdzie taki dzień
Kiedy będziesz pytał się:
Kim jestem
Kiedy będziesz poszukiwał
odpowiedzi na to
pytanie

Kto sprawił że stoję tutaj
przed lustrem
taki jaki jestem
że patrzę tymi oczami
na to ciało
twarz
ręce
nogi

Co sprawiło że jestem
taki
I nie mogę się zmienić
Czy to jest moja tożsamość
no właśnie
Tożsamość
czy to jest to kim jestem
czy może kim się pokazuję
czy to
jak inni mnie postrzegają

trawimy się tym pytaniem
od wstania
do położenia się
i uśnięcia
dzień w dzień
tydzień w tydzień
Jednak nie znajdujemy
odpowiedzi

Nie znajdziemy
Nie wpadniemy na to
że tożsamość
to wszystko
razem
To co pokazujemy
Co postrzegają
Co chcesz i nie chcesz pokazać
Ale inni widzą

co mamy
gdzie mieszkamy
jak śpimy
jak chodzimy
co robimy
i jak to robimy
wszystkie myśli i czyny
świadomość tego
że jesteśmy
inni

Każdy jest
niepowtarzalny
nie do skopiowania
powtórzenia

Wszystko będzie się zmieniało
my jednak pozostaniemy
tym samym
określonym bytem
W tym wielkim
zmieniającym się
świecie

Lilia Koval

78 ROCZNICA PRZEKSZTAŁCENIA ZWIĄZKU WALKI ZBROJNEJ W ARMİĘ KRAJOWĄ

W 78 rocznicę przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową – 14 lutego przed kamienicą, gdzie został aresztowany komendant główny AK gen. Stefan Rowecki „Grot”, jak co roku zebrali się przedstawiciele Rady m.st. Warszawy, Rady i Zarządu Dzielnicy Ochota, Dzielnicowego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Warszawa-Ochota, środowisk kombatanckich, w tym Środowiska Żołnierzy AK IV Obwodu-Ochota, uczniowie ochockich szkół i mieszkańcy Spiskiej 14.

Burmistrz dzielnicy Katarzyna Łęgiewicz podkreśliła w swoim przemówieniu, że „żołnierze AK na zawsze pozostaną dla nas symbolem wierności ojczyźnie, wielkiej miłości do kraju i ludzi, symbolem patriotyzmu, niezłomnej woli i heroizmu. Wybory życiowe i postawa Stefana Roweckiego „Grot” stanowią wyrazisty symbol wierności ideałom, tym cenniejszy, że okupiony najwyższą ceną. Powstanie AK było świadectwem determinacji Polaków, którzy nie pozostali obojętni i nigdy nie uznali się za pokonanych, bohatersko walcząc z niemieckim najeźdźcą. Odczuwamy dumę z ich dokonań i przepelnia nas wdzięczność za ich ofiarną służbę ojczyźnie, dzięki której możemy dziś żyć w wolnej Polsce”. Z kolei Szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk podkreślił w swym wystąpieniu, że dzisiejsza uroczystość odbywa się w miejscu szczególnym, bowiem tutaj „w lokalu konspiracyjnym przy Spiskiej 14 w mieszkaniu numer 10 Rowecki prowadził konspiracyjną walkę z najeźdź-



cą niemieckim. Tutaj w wyniku zdrady został aresztowany”. Aresztowanie gen. Roweckiego było wynikiem denuncjacji agentów gestapo. Podczas okupacji Komendant Główny ZWZ-AK był najbardziej poszukiwanym przywódcą polskiego podziemia. W dalszych słowach Szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przypominał wkład gen. Roweckiego w walkę o niepodległą Polskę od czasów legionowych, walkę w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, udział w tworzeniu ZWZ-AK, aż do dnia aresztowania przez gestapo 30 czerwca 1943 r. „Służył ojczyźnie w okresie II RP, był jednym z najwyższ ocenianych dowódców, także przez marszałka Józefa Piłsudskiego. Przyszło gen. Roweckiemu dowodzić AK, a wczesniej ZWZ w bardzo trudnym czasie. Wiedział, składając przysięgę, że trzeba przede wszystkim być wiernym Rzeczypospolitej, stać nieugięty na straży jej honoru, o niepodległość i suwerenność jej walczyć aż do ofiary życia” – podkreślił Józef Kasprzyk.

Na zakończenie uroczystości przybyłe delegacje złożyły pod znajdującą się na kamienicy tablicą upamiętniającą gen. Roweckiego wieńce i kwiaty.

Wśród tych którzy każdego roku pamiętają i biorą udział w uroczystości są uczniowie ochockich szkół. W tym roku mimo ferii byli również. W uroczystości i pocście sztandarowym Środowiska Żołnierzy AK IV Obwodu-Ochota asystowali uczniowie z kl. I AI, IHGP oraz IFG Technikum nr 24 z Zespołu Szkół nr 26.

Anetta Kubiś, ZS nr 26



SŁOWNIK WYRAZÓW DOBRZYCH

NUDA

Tym razem mam dla was przekorne słowo, które w obecnej sytuacji nabiera jakby trochę innego znaczenia. Zastanówmy się wspólnie, czym jest nuda? Ogólnie rzecz ujmując stan nudy jest równoznaczny z bezproduktywnością, monotonią życia codziennego, mało konstruktywnie spędzonym czasem. To takie momenty, w których przekraczamy się z boku na bok, śpimy, oglądamy coś bez większego zainteresowania, odruchowo i bez celu przesuwamy kciukiem po telefonie. Kiedy nie mamy pomysłu co i jak ze sobą zrobić. Przedłużający się stan nudy jest bardzo obciążający dla naszego mózgu, ciała i ogólnego stanu psychicznego. Odczuwamy ciągle zmęczenie, przygnębienie. Często popadamy w izolację od innych, samotność. Nuda według wielu badań naukowych bierze się z negatywnego nastawienia do życia, narzekania, ogólnego zniechęcenia, pewnej powtarzalności. Czy też tak czasami macie? To spokojnie, nie jesteście wyjątkami. Zatem pomyślny czy zjawisko nudy, a tym samym zwiększonej ilości czasu – jak chociażby teraz, w okresie narodowej izolacji – może być pretekstem i punktem wyjścia do kreatywnego działania? Wszystko zaczyna się w naszych głowach i nastawieniu. Obserwując media społecznościowe w ciągu ostatnich tygodni śmiało mogę stwierdzić, że zwiększona ilość czasu spędzanego w domu działa na umysły bardzo produktywnie. Zatrzymanie w jednej przestrzeni całych rodzin z dziećmi albo i samemu, sprawia, że nuda przybiera zupełnie inną formę. Chętniej sięgamy po ulubiony film, książkę, słuchamy muzyki. Jesteśmy ciekawi siebie, malujemy, śpiewamy, wspólnie gotujemy, a dni nakręcone mnóstwem

obowiązków odbierają nam poczucie nudy. Zwyczajnie brakuje na nią czasu i z całą stanowczością stwierdzam, że to idealny czas na nową jakość i znaczenie słowa nuda. Oczywiście takie nicnierobienie też jest momentami potrzebne, pozwala nam się zatrzymać i pomyśleć, pobyc z sobą. W kołowrotku normalności daje chwilę wytchnienia. Ale czyż nie fantastyczniejsze jest poczucie jak z nudy rodzą się piękne rzeczy, chwile, wspomnienia. Ważne, aby w tym całym procesie wzajemnie się motywować, inspirować. Sprawić, aby nuda była motorem napędowym do działania w szerokim jego spektrum, była początkiem ciekawych zabaw, poszukiwaniem twórczych rozwiązań. Postarajmy się myśleć o nudzie jak o sygnale, że coś jest nie tak, że potrzeba zmiany, ruchu, ludzi. Poczucia, że jesteśmy ważni i potrzebni. Kiedy czas na to pozwoli nadrobicie wszystkie spotkania, relacje, niech nuda będzie tylko podłożem do zwiększonej ilości czasu na przyjemności, do twórczego wykorzystywania każdej minuty życia. Ważne jeszcze, drodzy rodzice, abyście nie mieli poczucia, że musicie być pogromcami nudy waszych dzieci i dążyć do ciągłego zajmowania im czasu. Oddajcie im przestrzeń, a szybko kij stanie się wędką, poduszki trampoliną, dezodorant mikrofonem, palce dłoni nowoczesnymi pedałami. Twórzcie cele i spełniajcie marzenia, dążcie do życiowego szczęścia, razem.

Doktor Zrehabilitowana
Korniszona Kisz-Zieleńska



KORNISZON W PODRÓŻY WĘDRÓWKA PO SOPOCIE

Musicie mi uwierzyć, że powracanie do tych samych miejsc po latach jest ciekawe. Ja z każdą podróżą do Sopotu dowiaduję się nowych rzeczy. Ale czy podróże na przełomie zimy i wiosny są dalej atrakcyjne dla turystów? Oczywiście, że tak! Właściwie to czy to robi jakąś różnicę? Przecież Morze Bałtyckie jest zimne cały rok...

Sopot jest małym miastem, zaledwie 2 razy większym od Ochoty. W jego centrum znajduje się wiele starych kamienic, a cała miejscowość jest przepelniona ciekawymi historiami i postaciami. Zapewne każdy kojarzy sopockie molo, na które prowadzi turystów ulica Bohaterów Monte Cassino (tzw. Monciak). Wejście na pomost oznaczone jest bramą z ogromnym napisem „MOLO”. Z końca jednej z największych atrakcji miasta (a ma ona ponad pół kilometra długości) można zaobserwować wiele rzeczy. Między innymi duże tankowce kursujące w oddali po Zatoce Gdańskiej lub zażywających lodowatych kąpeli morsów (ale tylko w sezonie zimowo-wiosennym). W okresie grudzień-kwiecień widać także całkowicie pustą plażę.

Jak morze wygląda – każdy widzi, więc zapraszam w górę deptaka. Idąc w stronę kościoła św. Jerzego można wstąpić do kawiarni, sklepu, galerii albo restauracji. Wszystkie miejsca opakowane są w stare, zadbane budynki. Mijając Krzywy Domek docieramy do placu Konstytucji 3 Maja. Po prawej stronie możemy zauważyć figurę „Parasolnika Sopockiego” – charakterystycznej postaci dla tego miasta. Nazywał się Czesław Bulczyński. W czasach PRL-u przebierał się za różne postacie i powodował uśmiech na twarzach wielu mieszkańców i turystów. Stał się lokalnym bohaterem, dlatego w 2001 roku powstał pomnik „Parasolnika”. Otwórzmy metalowe wrota budowli neogotyckiej z 1901 roku. Kościół wydaje się duży z zewnątrz, ale w środku jest przytulny. Nad ołtarzem znajduje się napis „Bóg, honor, ojczyzna”. Fanom malarstwa proponuję Państwową Galerię Sztuki. Ostrzegam, że znajduje się tam wiele niekonwencjonalnych i niecodziennych okazów sztuki współczesnej.

Latem na Monciaku stoi mnóstwo straganów



oferujących magnesy i pocztówki. Jeżeli ktoś chce kupić pamiątki z Sopotu zimą lub wczesną wiosną, to może być ciężko. Jednak jeśli odejdziemy trochę od głównej ulicy, znajdziemy mały sklepik z pamiątkami. Znajduje się na ulicy Tadeusza Kościuszki. Od placu odchodzi ulica Dworcowa. Podążając nią, dojdziemy do Sopot Centrum – galerii handlowej połączonej z dworcem. Można w niej znaleźć sklepy spożywcze, drogerię lub Sopotkę. Sopotka to nowoczesna, bogata w różne książki i magazyny biblioteka. Znajdują się w niej także komputery do dyspozycji czytelników. Zazwyczaj zaglądają do niej sopocianie, ale warto zobaczyć to miejsce

Mogłabym dużo opowiadać o Sopocie, chociaż nie jestem specjalistą. Na pewno każdy znajdzie w tym miasteczku coś, co go zainteresuje. Niezależnie od pory roku. Nie zmieściłam się w czasie Korniszonowym, więc o Gdańsku przeczytacie następnym razem.

Maja Ożóg



CIEKAWY MIJAJĄCY DO ODWIEDZENIA W WARSZAWIE... KIEDY JUŻ BĘDZIE MOŻNA WYJŚĆ Z DOMU!

Weekend to moment odpoczynku, ale także dobra okazja do zainwestowania czasu w ciekawe i kształtujące nas doświadczenia. Często wolny czas przeznaczamy na bierny odpoczynek, zamiast zająć się czymś ciekawym i pożytecznym. Nie chcę tutaj pisać, że odpoczynek jest zły, ale tak doskonały czas jak weekend, ferie czy w ogóle wolne można, chociaż po części poświęcić na odkrywanie świata. Nawet tego najbliższego – i o tym jest ten artykuł. Dodam jeszcze, że postarałem się pominąć najbardziej oczywiste miejsca, które pewnie odwiedziliście, np. Centrum Nauki Kopernik.

Cytadela Warszawska znajdująca się niedaleko ulicy Wojska Polskiego na Żoliborzu wydaje się naturalnym miejscem do odwiedzenia przez osobę zainteresowaną historią. Nie każdy jednak miał do czynienia z tym obiektem, więc co to właściwie jest? Nie chcę wam przytaczać całej historii tej budowli, aby nie zepsuć radości ze zwiedzania, ale w dużym skrócie jest to twierdza zbudowana do obrony Warszawy w XIX wieku, która przez pewien czas była ośrodkiem ruchu niepodległościowego. Potem stała się więzieniem śledczym, w którym straceni zostali polscy bohaterowie. Historyczną warstwę kompleksu wzbogaca ogromny park.

Kojarzycie korniszonową rubrykę *Miasto światła i kolorów*? Dla fanów tego typu artykułów bez zawahania mogę polecić **Muzeum Neonów** mieszczące się w dzielnicy Praga Południe. Na wystawę składa się około 60 neonów z dużej mierze z lat 60. i 70. Głównym minusem muzeum jest jednak jego nieduża wielkość.



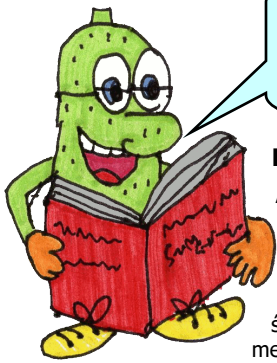
Kolejne, bardzo ciekawe muzeum, które miałem niedawno okazję odwiedzić, to **Muzeum Życia w PRL**. Nawet jeśli czasy PRL są wam obce, a historia to dla was morderka, i tak polecam wam odwiedzenie tego muzeum, ponieważ pokazuje ono życie w PRL takim, jakim było widoczne dla przeciętnego obywatela. Zobaczymy tam masę podstawowych rzeczy potrzebnych do życia, które dla nas wydać mogą się niezwykle. Można tam znaleźć liczne zbiory płyt winylowych i innych rzeczy związanych z muzyką takich, jak legendarny obecnie *walkman*, liczne przedmioty życia codziennego, a do wielu eksponatów (jak na przykład budka telefoniczna) można wejść. Całość wzbogacona jest o bar stylizowany na taki z lat 80., w którym posmakować możemy wodę sodową, lody Bambino, kawę czy gumę do żucia.

Podsunę wam jeszcze jeden pomysł. Nie na konkretne miejsce, które warto odwiedzić, a bardziej na sposób poszukiwania takiego miejsca. Chodzi o korzystanie z natrafiających się okazji, które często można znaleźć. Może być to program wydarzeń w danej dzielnicy, promocja na bilety do muzeum, ważne wydarzenie, czy po prostu otwarcie nowego lokalu związanego z kulturą. Mogą to być zarówno targi książki, jak i zawody sportowe organizowane w najbliższym parku. Tym sposobem odkryć można naprawdę wiele miejsc... Chociaż pewnie nieprędko.

Życzę nam wszystkim, aby w zdrowiu doczekali czasów, kiedy wszystkie te miejsca staną dla nas otworem.

Szymon Kornacki

KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA



Przeczytaj, bo warto, czyli
**KORNISZON
POLECA!**

Dmitry Glukhovskiy – „METRO 2033”

Apokalipsa zaszła ich z zaskoczenia. Niepotrzebna była ingerencja natury, ktoś naciśnął przycisk i setki bomb atomowych posłały w niepamięć znaną nam ziemię. Nieliczne osoby, które miały zaszczyt, a raczej szczęście, schronić się w ogromnym moskiewskim metrze, żyją tam do dziś. Do 2033 roku. Taką

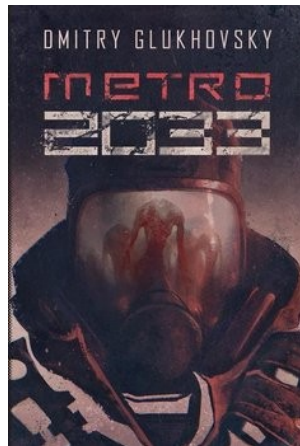
wizję świata przedstawił nam w 2005 roku Dmitry Glukhovskiy, a jego postapokaliptyczna powieść stała się światowym bestsellerem. Na myśl nasuwa się tylko jedno stwierdzenie: *must read*. Ale czy na pewno? Po odpowiedzi zjedźcie ze mną do moskiewskiego metra, w którym nic nie jest takie, jakie się wydaje...

Przygodę w moskiewskim metrze zaczynamy na najbardziej wysuniętej na północ zamieszkałej stacji nazywanej WOGN. Stacja ta szturmowana jest przez tzw. *Czarnych*, czyli zmutowanych przez promieniowanie stworów, zagrażających nie tylko jednej linii, ale też całemu metru. Artem, około dwudziestoletni spragniony przygód protagonista powieści, dostaje od Huntera zadanie, aby dostać się do Polis, legendarnej stacji metra, i dostarczyć tam łuskę naboju z notatką. Nie tylko według mnie ten opis jest sztamponowy, jednak po takim sobie początku zaczyna się prawdziwa przygoda, która nie jest tylko zlepkiem banalnych zdarzeń, ale swoistą

Odyseją, podczas której poznamy surowe piękno tego uniwersum: jego liczne trudności i sposoby radzenia sobie z nimi mieszkańców, strasznymi historiami i teoriami spiskowymi, codziennym życiem, które podporządkowane jest walce o przetrwanie.

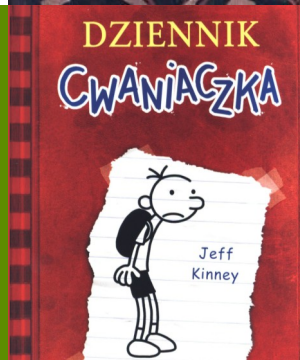
Każda stacja jest samowystarczalnym miastem-państwem, ale tylko nieliczni mogą sobie pozwolić na niezawieranie sojuszków. Hanza, Linia Czerwona, Czwartha Rzesza czy Polis – to największe potęgi metra. Wszystkie łączą spójny pomysł, religia, ideologia czy po prostu opłacalność. Razem z Artemem pod drodze poznamy różne punkty widzenia i spojrzenie na otaczający nas świat. Dmitry Glukhovskiy postarał się być jak najbardziej bezstronny – prawie każdy pogląd czy ideologia mają swoje uzasadnienie i nie są sektami z bezmózgimi ludźmi wierzącymi we wszystko (choć i takie się zdarzają). Dodatkowo przedstawienie nowych postaci nie jest tylko ich jakimś monologiem, w którym mówią o swoim światopoglądzie, a kolejną historią, która sprowadza bohatera na boczne tory, aby mógł popchnąć akcję do przodu. Wszystko to zostało okraszone doskonałymi dialogami i wypowiedziami bohaterów zmuszającymi do refleksji. Cały ten zamęt związany z przytłaczającym ogromem metra ułatwia mapa dołączona do książki, przedstawiająca nie tylko rozkład linii, ale też, nazwijmy to, podział polityczny. Największym minusem tej książki są jednak mozolne opisy powtarzające się w nieskończoność. Momentami jedna rzecz opisywana jest zdecydowanie zbyt długo, co, szczególnie na początku, potrafi odstraszyć czytelnika przed dalszym poznawaniem metra. Tak prezentuje się *Metro 2033*, które mimo wszystko zachwyca doskonałą fabułą, dobrą prezentacją bohaterów i ich światopoglądem, lekko przesadzonymi opisami, bogatym uniwersum oraz wgniatającą w fotel końcówką, której nie da się przewidzieć.

Szymon Kornacki



„DZIENNIK CWANIACZKA”

Dziennik cwaniaczka to książka autorstwa Jeffa Kinneya. Tę książkę pokazał mi dziadek, gdy byliśmy w parku i spodobała mi się. Rozbawiły mnie szkolne przygody Grega. Jest wiele części tej książki, jednak opowiem wam o pierwszej. Greg opowiada w niej o swoich zajęciach, zainteresowaniach i z góry mówi, że to „dziennik, a nie pamiętnik” i żeby nie doszukiwać się wpisów w stylu „drogi pamiętniczku to, drogi pamiętniczku tamto.” Greg ma dwóch braci. Starszy założył kapełkę „Bródna Pieluha”, a młodszy jest pupilkiem mamusi.



Dziennik cwaniaczka opowiada o przygodach Grega Heefleya i jego przyjaciela Rowleya Jeffersona. Obaj chodzą do 2 klasy gimnazjum, w którym, jak mówią, „małe i niewyrośnięte dzieci dzielą korytarz ze spononymi orangutanami, które już się golą”. Czasami obaj podejmują się szalonych eksperymentów i przeżywają szalone przygody. Na przykład w piwnicy domu Rowleya zrobili Nawiedzony Dom. Moim zdaniem jest to bardzo ciekawa i śmieszna książka. Przeczytałem wszystkie tomy i to nie raz. Polecam serdecznie osobom w wieku od 7 do 101 lat.

Adam Kociubiński

SZEŚCIOMETROWA „MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA”

Czytelniku! Czy marzyłeś kiedyś o książce, która nie zmieści ci się w salonie? Pragnę przedstawić książkę wydaną w 2019 roku. Przedstawia ona ilustracje do wiersza Wisławy Szymborskiej pod tytułem „Miłość od pierwszego wejrzenia”. Ich autorka, Beatrice Gasca Queirazza jest świetną włoską rysowniczką, która podjęła się zilustrowania dzieła polskiej noblistki. Dodatkowo Piotr Kamiński przełożył tekst na język francuski. Dzięki temu możemy równocześnie czytać arcydzieło Szymborskiej w dwóch językach.

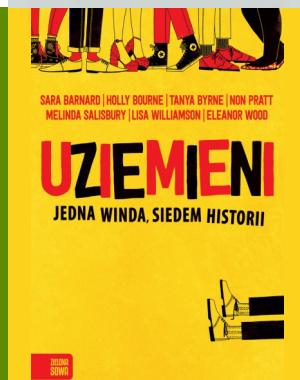


Po rozłożeniu książki naszym oczom ukazują się rysunki ciągnące się na 6 metrów. Styl włoskiej ilustratorki jest charakterystyczny i nie każdemu może się spodobać. Beatrice Gasca Queirazza bardzo dobrze oddaje charakter tytułowego wiersza, dzięki czemu jest go łatwiej zrozumieć. Historia opowiedziana na nowo dzięki ilustracjom zachwyca, uczy francuskiego i nie wymaga dużo czytania. Wydawca – Format – poleca to wydanie „Miłości od pierwszego wejrzenia” wszystkim, którzy kochają. Jednak ja uważam, że wiele osób pokocha dopiero po nabyciu tej lektury.

Maja Ożóg

„UZIEMIENI”

W tym roku dzięki mojej siostrze postanowiłam zagłębić się w świat opowiadań. Dopiero wtedy zauważyłam jak wiele fajnych utworów znajduje się poza kanonem lektur szkolnych. Moją uwagę przykuła książka „Uziemieni”, która napisana została przez aż siedem autorek, m.in. Sarę Barnard oraz Holly Bourne. Przeznaczona jest dla starszych nastolatków i opowiada historie sześciu osób z różnych środowisk. Trafiają oni do windy i rozmyślają o zadaniach, które mają do wykonania. Jednak na jednym z pięter dosiada się kolejny człowiek przysparzając każdemu z osobna kłopotów. Od tej pory grupka młodych



ludzi spotyka się co roku. Każde z nich ma inny problem, który próbuje rozwiązać nie zamartwiając znajomych. Ich wieloletnia przyjaźń przez cały czas przechodzi próby, kłótnie i rozstania. Książka porusza wiele kontrowersyjnych i ważnych tematów, takich jak śmiertelna choroba, odnajdywanie siebie, depresja... Bohaterowie jednak, pomimo swoich zmartwień, trzymają się razem. Książka bardzo mocno wciąga czytelnika w swoją treść, a podczas czytania można odczuć wiele emocji utożsamiając się z jedną z postaci. Odkąd przekonałam się do literatury, na pewno będę ją polecała.

Anna Rombalska

KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

CYRK SŁOŃCA

Cirque du Soleil (czyt. Sirk du Solei) to z francuskiego „Cyrk Słońca”. Już sama nazwa wydaje się dawać nadzieję, pocieszać, jest po prostu magiczna. Sprawia, że myślę o niestworzonych i niemożliwych (choć takich na tym świecie nie ma) rzeczach. Po części nawet oddaje wyjątkowość tych cyrkowych przedstawień.

Moim zdaniem „Cyrk Słońca” to jedno z lepszych widowisk na świecie, ponieważ każdy krok artystów jest delikatny, skok odważny, a gdy unoszą się na linach, wyglądają jakby lecili ku wolności i własnemu przeznaczeniu. Wszystko co robią jest dopracowane i spektakularne. Ja byłam na spektaklu Cirque du Soleil: Crystal, więc miałam przyjemność zobaczyć ich jeżdżących na łyżwach. Profesjonalna jazda figurowa według mnie jest nie lada wyzwaniem, ale salta na łyżwach czy skok z paru metrów na lód wymaga przekroczenia wielu barier. Im wszystkim się to udało i w każdym ruchu można było dostrzec pasję i dumę z tego co robią.

Poza tym ich pokazy to nie tylko skoki i „upadki”, to także opowieść. Występ, na którym byłam, opowiadał historię dziewczyny „innej”. Wytykano ją palcami, bo potrafiła znaleźć się w świecie marzeń i piosenek. Była delikatna, choć starała się tego nie okazywać. Jednak któregoś dnia nie dała rady i uciekła, zaginęła, wpadła do zamrzniętego jeziora. Pod taflą lodu „widziała” świat przeciwny do jej życia. Z początku Crystal (bo tak miała na imię)



się to podobało, ale po dłuższym czasie zaczęła tęsknić za domem i dostrzegać wady swojej nowej sytuacji. Udało jej się wrócić na powierzchnię, co zmieniło jej życie. Rodzice dali jej więcej swobody, ludzie przestali ją obgadywać, bo wszyscy zrozumieli, że nikt nie jest idealny, każdy jest inny i to właśnie jest najpiękniejsze w naszym i każdym innym świecie.

Jednak najlepszym dowodem na oryginalność tego cyrku jest fakt, że nie ma w nim żadnych słoni, małp, koni czy tygrysów. Wszystkie atrakcje są wykonywane przez osoby, które wiedzą co robią i w żaden sposób nie są do tego zmuszane. A w świecie, w którym ludzie nie potrafią szanować siebie nawzajem,

już nie wspominając o zwierzętach, to naprawdę godne naśladowania. Szczególnie, że czasem mam wrażenie, iż nie wszyscy zdają sobie sprawę z uczuć, jakie mają te inteligentne istoty. Również się cieszą i ekscytują, ale co za tym idzie, także boją się i bronią. Tylko jak się chronić będąc zastraszanym, ogłuszonym, a czasem nawet skutym? Poza tym nikt nie lubi gdy mu się rozkazuje i zmusza do rzeczy, które mu się nie podobają, są dla niego straszne lub sprawiają ból, zarówno fizyczny, jak i psychiczny. Skoro tak, to czemu robić to zwierzętom? Dotyczy to każdego człowieka, nieważne czy pracuje w cyrku, czy nie. Wszystkie zwierzęta, dzięki, oswojone, na wolności czy w domu zasługują na opiekę i (w miarę możliwości) bezpieczeństwo. Nie bez powodu ludzie tworzą parki narodowe, adoptują zwierzęta i ustanawiają, że np. wilki czy lwy są objęte ochroną.

Mogłabym jeszcze wiele mówić o Cirque du Soleil i jego atutach, ale to co napisałam jest dla mnie najważniejsze. Podziwiam w tych cyrkowcach wytrwałość, perfekcję, pomysły i przede wszystkim chęć do zmieniania świata. Pokazują oni wielu ludziom, że wszystko jest możliwe jeśli się tylko chce i jak widać nawet ulepszenie otoczenia można połączyć ze swoim pasjami. Ale trzeba również pamiętać, że zmieniając innych zawsze musimy zacząć od siebie.

Kasia Marecka

MIASTO ŚWIATEŁ I KOLORÓW

ROTUNDA PKO

Dzisiaj opowiem o jednym z najbardziej charakterystycznych budynków centrum Warszawy – i nie chodzi tu o Pałac Kultury, o którym pisałem kilka lat temu na łamach „Korniszona”, a o Rotundę, zwaną też Rotundą PKO – od oddziału banku, który się tam znajduje. To słynny, okrągły przeszklony budynek u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich. Ale zacznijmy od początku.

W czasie II wojny światowej, a zwłaszcza podczas Powstania Warszawskiego, centrum Warszawy, podobnie jak całe miasto, zostało zniszczone w blisko 90 %!

Jednak aż do lat 60 część Śródmieścia – od dzisiejszego ronda Dmowskiego aż do ulicy Świętokrzyskiej – pozostawała nieodbudowana. W ruinach XIX-wiecznych i powstałych na ich miejscach tuż po wojnie prowizorycznych pawilonach działały sklepy i punkty usługowe. Dopiero w 1958 roku rozstrzygnięto konkurs na zabudowę wschodniej ściany ulicy Marszałkowskiej, bo tak nazywano tę stronę miejskiej arterii, istotnie leżącą po jej wschodniej stronie. Jednym z jej elementów była właśnie przeszklona rotunda, w której miał znajdować się wspomniany już bank PKO.

W 1966 roku, po 6 latach budowy, rotunda, nazywana także „czapką generałską” (od ząbkowanego dachu, który rzeczywiście mógł przywołać na myśl otok wojskowej czapki),

została otwarta. Warszawiacy bardzo szybko polubili nowy okrągły pawilon, a placik przy rotundzie stał się ulubionym miejscem spotkań. Nad głównym wejściem do budynku znalazł się neon złożony ze świecących po zmroku na czerwono liter P K O. Ze względu na zastosowanie czerwonego koloru neon był dobrze widoczny z daleka, co widać na wielu zdjęciach z lat 60-70-tych.



We wnętrzu „okrągłaka” znajdowała się duża sala do obsługi klientów banku. Na antresoli, czyli wewnętrznym tarasie powyżej parteru, znajdowały się biura, a w podziemiu pomieszczenia techniczne i skarbiec bankowy.

Trzeba także wspomnieć o tragedii która wydarzyła się 15 lutego 1979 roku. O godzinie 12:30 tego dnia w rotundzie doszło do potężnego wybuchu gazu, w którym zginęło 49 osób, a 77 zostało rannych, zaś okrągły pawi-

lon praktycznie się zawalił. Dopiero po 2 latach od katastrofy został ponownie otwarty po odbudowie. Z upływem lat jednak nieremontowana rotunda zaczęła popadać w ruinę. W pierwszej dekadzie XXI wieku często była zasłaniana wielkimi bannerami reklamowymi, co jeszcze bardziej szpeciło jej wygląd, zniknęła także neon zastąpiony kasetonowym szyldem.

W 2016 roku zapadła decyzja o rozebraniu

starej rotundy i zastąpieniu jej nową, identyczną, ale bardziej funkcjonalną i nowocześniejszą od poprzedniej. Wreszcie, po kilku latach budowy, na jesieni 2019 roku otwarto nową wielofunkcyjną rotundę PKO z oddziałem banku, kawiarnią i galerią na piętrze oraz salą pamięci z różnymi eksponatami z historii Powszechnej Kasy Oszczędności, bo tak brzmi rozwinięcie skrótu PKO.

Obok okrągłaka, poniżej poziomu ulicy znajduje się mały placik gdzie można odpocząć na ławce i umówić się na spotkanie. Nad wejście powrócił także neon, nie jest to klasyczny świetlny napis ze szklanych rurek, tylko kaseton, ale moim zdaniem jest nowoczesny i bardzo ładny.

Aha, zapomniałem dodać, że wchodzących do Cafe Rotunda wita bardzo sympatyczny robocik (sic!) który odpowiada na pytania a nawet tańczy!

Ciąg dalszy raczej nastąpi.

Piotr Maj

KOTOWOSTKI czyli CIEKAWOSTKI O KOTACH



myszki lub szurka (Olek – pozdrawiam!) cieszyć się, bo tak kot próbuje się z nami podzielić gryzoniem.

8. Koty mają 24 ruchliwe ciąka czuciowe nazywane wibrysami, po 12 z każdej strony pyszczka. Są to powszechnie nazywane kocie wąsy.

9. Koty nie będą się załatwiały do brudnej kuwety, więc nie zdziw się, że jeśli zapomnieliś sprzątnąć kocią toaletę, to kociak urządzi ją sobie gdzieś indziej np. na waszych ulubionych bokserkach albo komputerze.



1. Koty są zarówno drapieżnikami, jak i ofiarami, dlatego lubią odpoczywać w osłoniętej przestrzeni.

2. Jeżeli wasz ulubieniec gryzie was lub drapie prawdopodobnie domaga się zabawy (wiem, co większość was myśli „Przecież bawię się z nim godzinami, a on i tak atakuje!”).

3. Koty raczej nie lubią bawić się rolkami po papierze toaletowym i myszkami do rzucania, za to kochają wędki z piórkami i wstążeczki czy kłębki włóczki. Kłania się tu wpisane w kocie DNA PZZZ (Poluj, Złap, Zabij, Zjedz); ponieważ na zabawkę przyklejoną do wędki kot poluje, a zabawkę rzuconą, nawet mysz – nie. Chociaż moja kicia często biegnie za kłębkami lub próbuje go zatrzymać – byłaby świetnym bramkarzem ;D

4. Bardzo ważne: nie adoptuj kota przed 8 tygodniem życia, ponieważ zbyt mocno przeżyje oddzielenie od mamy i nie nauczy się, gdzie jest granica bólu – tego uczy się od mamy i swojego kociego rodzeństwa.

5. Nie wydawajcie setek tysięcy złotych na fikuśne posłania dla kota. Ze zwykłego kartonu można zrobić lepszy dom niż kupny. Kot z natury wybierze kartonowe posłanie (w każdym razie mój woli pudełko niż pluszowe legowisko).

6. Nie denerwuj się na kota za to, że włożył wam na laptopa. On po prostu się ogrzewa albo domaga się Twojej uwagi... może chce się bawić? ;)

7. Jeżeli kiciuś przyniesie wam upolowaną



10. Pojedynki „Kto dłużej nie mrugnie” z kotem są do bani. Jedyne, co osiągniecie to, że kot was zaatakuje (koty odbierają to jako znak agresji wobec niego).

11. Wolne mruganie to, co innego. W ten sposób koty nawiązują przyjaźń.



fakt, że musisz go omijać, czy zamierzasz tam zamiatać. Buszmen jest podobny do plażowicza, ale woli być bardziej ukryty, np.: za kwiatkiem, torbą, czy szafką. Drzewiarz zaś lubi być wysoko np. na półce, na parapecie albo na akwarium ;D

15. Kot się o ciebie ociera? Jeśli tak, to się ciesz, bo kot mówi w ten sposób „Jesteś mój”.

16. Mówimy, że zmysł węchu kota jest 100 razy czulszy niż nasz, ale tak naprawdę jest silniejszy 14 razy.

17. Przyznać się, kto drapie swojego kota po brzuszku? Jeśli odpowiedź brzmi „tak” to nie rób tego więcej. Koty to nie psy i nienawidzą drapania po brzuchu. A jeśli go pokazują to okazują wam ogromne zaufanie, a nie proszą o podrapanie.

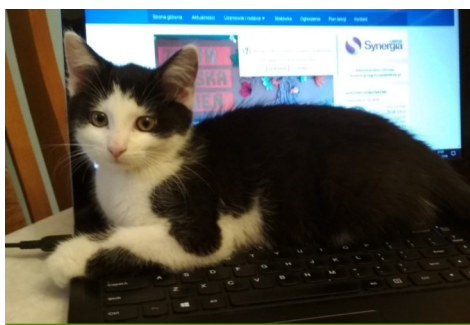
18. Wypustki na nosie kota są niepowtarzalne, jak dla nas linie papilarne.

19. Polować, łapać, zabijać, zjadać, myć się i spać – to 6 podstawowych czynności życiowych kota.

20. Kociaki bardziej niż wodę wlaną do miseczki lubią wodę bieżącą np. z kranu. Jest to gen po ich dzikich przodkach mówiący, że woda bieżąca jest czystsza od wody stojącej.

21. Koty też lubią TV. Nie oznacza to, że musisz od razu kupować dla nich telewizor. Wystarczy akwarium albo okno z miejscem do obserwacji dla naszego ulubieńca.

Adam Kociubiński



12. Koty nie drapią swoich tylnych pazurów na drapaku. Obgryzają je sobie.

13. Koty nienawidzą zapachu cytrusów i bananów. Jeżeli kot ma gdzieś nie wchodzić - posmaruj to miejsce np.: sokiem z cytryny.

14. Plażowicz, Buszmen czy Drzewiarz? Czy wiesz, że istnieją różne typy kotów, i nie chodzi tu o rasę? Zastanów się, gdzie twój kot lubi przebywać, gdy czuje się bezpiecznie?

Plażowicz to kot, który lubi odpoczywać na podłodze, na otwartej przestrzeni, i ma gdzieś

Biorąc pod uwagę takie jego cechy, jak czystość, czułość, cierpliwość, godność osobista i odwaga, ilu z nas, zapytuję, mogłoby stać się kotem?

Fernand Mery

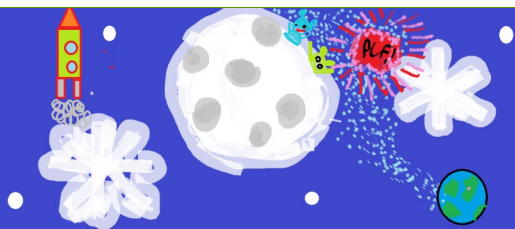
Koty doskonale wiedzą, kto je lubi, a kto nie. Jednak nie obchodzi ich to na tyle, by coś z tym zrobić.

Winifred Carriere

KOSMICZNE ODŁAMKI

Niedawno razem z rodzicami poleciliśmy na ferie do Tajlandii. Pod koniec naszej podróży mieszkaliśmy w małej bambusowej chatce. Kolację mieliśmy prawie na plaży. Po kolacji postanowiliśmy iść na spacer wzdłuż morza. Nagle mama podniosła coś z ziemi i powiedziała: spójrzcie co znalazłam! W dłoni trzymała małe niebieskie kruszynki. Gdy wyjmowało je się z wody one gasły. Potem tata znalazł następne. I ja też. Wtedy moja wyobraźnia zaczęła pracować na pełnych obrotach...

14 A było to tak... Rakieta właśnie wylatywała z Księżycą. Skały



zaczęły drgać, odsuwały się powoli i chmury niebieskich świecących odłamków wystrzeliły na zewnątrz. Za odłamikami zaczęły wychodzić zielone postacie, o których każdy coś słyszał... Ufoludki!!! A odłamki poleciały prosto na Ziemię, bo bez wody nie mogły świecić. Te kamyczki postanowiły osadzić się na dnie. Gdy płynęły do dna, fale porwały je na brzeg, były zmęczone i tylko niektóre płynęły dalej. Razem z moją rodziną nazbieraliśmy ich dużo. Wróciliśmy do restauracji i spyaliśmy kelnera co to jest. Okazało się, że to ikra meduzy. FU!!!!!!

LUCJA ANGIER

RZARUFKA NA WIOSNĘ

W Wielkanoc chłop wchodzi do stodoły i mówi do krowy:
- Mućka, powiedz coś!
- Nic z tego! Ja mówię tylko w Wigilię.



Przed sklepem w lesie stoi w kolejce mnóstwo zwierząt: niedźwiedzie, lisy wilki, jeże itp. Przez kolejkę przepycha się zajac. Rozpycha inne zwierzęta łokciami, wreszcie jest na początku kolejki! W tym momencie łapie go niedźwiedź i mówi: „Ty zajac, gdzie się wypychasz?! Na koniec!” I mach! rzuca go na koniec kolejki. Zajac znowu się przepycha, ale znowu łapie go niedźwiedź i odrzuca na koniec. Zajac powtarza swój wyczyn jeszcze kilka razy, ale za każdym razem niedźwiedź wyrzuca go na koniec. Wreszcie obolały Zajac otrzępuje się z kurzu i mówi do siebie: „Nie to nie. Nie otwieram dzisiaj sklepu!”

Sekretarka wchodzi do gabinetu:
- Panie dyrektorze, wiosna przyszła!
- Niech wejdzie!

Nad wiosennym stawem rozsiada się wędkarz i usiłuje coś złowić. Mija godzina, dwie, trzy, a tu nic! Naraz nad wodą staje dwunastolatek, zarzuca wędkę i wyciąga rybę za rybą. Wściekły coraz bardziej wędkarz nie wytrzyma i woła:
- A lekcje, smarkaczu, już odrobiłeś?!

Pani Zosia przy wiosennych porządkach znalazła stary kwit na odbiór butów u szewca sprzed 6 lat. Postanawia jednak zadzwonić:
- Czy są jeszcze u Pana pantofle z numerem 156
- Tak, są - odpowiada po chwili szewc - i będą gotowe za tydzień.

Bocian uśmiecha się do żaby, mówiąc:
- Mam ochotę na coś zielonego...
Żaba mu na to:
- No, no... to krokodyl ma przechlapane!

W wiosenne popołudnie Jasio wręcza babci piękny bukiet kwiatów.
-Ależ Jasiu musiałeś się strasznie wykosztować na taki piękny bukiet!
Zupełnie niepotrzebnie, przecież takie samie kwiaty rosną w moim ogródku.
-Rosły babciu, rosły.

Redaktor Rożek Wiosennie Pozdrowia

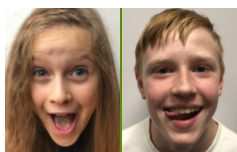
WIELKANOCNE TRADYCJE I JAK SPĘDZIĆ ŚWIĘTA PODCZAS EPIDEMII?

Zbliżają się już Święta Wielkanocy, z tego więc powodu stwierdziłam, że napiszę o wielkanocnych zwyczajach. Wszyscy wiemy, że ten dzień rozpoczyna uroczyste śniadanie. Później idziemy z koszykiem do kościoła poświęcić jajka oraz inne produkty spożywcze. Nie zapominajmy również o świątecznym baranku. Wydaje się to oczywiste, jednak w różnych krajach Święta Wielkanocy obchodzi się na wiele różnych sposobów. W Irlandii w Wielką Sobotę jest organizowany pochód, podczas którego ludzie wyrażają swoje zniechęcenie długim postem i chęć rozpoczęcia świętowania. Najciekawszy jest jednak fakt, że lokalny rzeźnik, który prowadzi ten pochód, niesie na kiju śledzia. Mieszkańcy biją go patykami i wszystkim co popadnie. W USA natomiast ciekawym zwyczajem jest konkurs na najpiękniejszy kapeluszek wielkanocny. Co roku kobiety z dziećmi próbują podołać temu wyzwaniu i wygrać rywalizację. Kapelusze na różne sposoby przedstawiają króliki, jajka, kurczaki i wiele innych symboli wielkanocnych. Australijska Wielkanoc cechuje się tym że podczas Świąt rodzice ukrywają przed dziećmi wiele czekoladowych

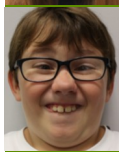


jajek w swoich ogrodach. Dziecko, które znajdzie najwięcej jajek, wygrywa konkurencję między rodzicielstwem i przyjaciółmi. Francuzi w Niedzielę Wielkanocną chowają w ogrodach czekoladowe słodycze, a dzieci, ale często też dorośli, szukają ich. W Armenii tradycją jest wypiekanie chleba zwanego „choerek” który ma religijne znaczenie. Anglicy z okazji świąt mają 4 dni wolnego. Zwykle wykorzystują ten czas na zakupy i odpoczynek. W Wielki Piątek natomiast królowa obdarowuje ludzi specjalnie wykutymi monetami. Jednak w wyniku obecnej sytuacji Święta Wielkanocy będą wyglądały zupełnie inaczej. Jedni spędzą je niestety w szpitalu, inni zamknięci w domach. Jak spędzić je ciekawie? Myślę, że oczywistym rozwiązaniem jest połączyć się z mieszkającą dalej rodziną np. na kamerce i razem porozmawiać. Można też jak zawsze udekorować jajka, zrobić kartki czy inne rysunki. Jest wiele możliwości, lecz pamiętajcie aby niepotrzebnie nie wychodzić z domu. Życzę każdemu wesołych Świąt Wielkanocy!

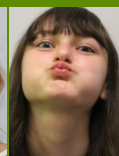
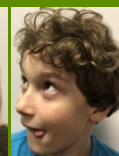
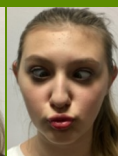
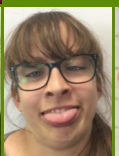
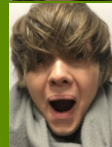
Martyna Knefel



◀ Winni powstania tego numberu: (przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)



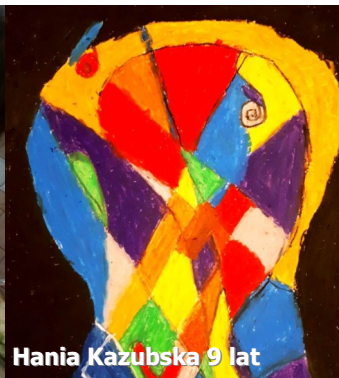
Szymon Kornacki (Altsajder, Redaktor Multitematyczny), **Łucja Angier** (Korniopowiadacz), **Jakub Szczęsny** (Gemmolog chwilowo nieobecny), **Katarzyna Stankiewicz** (Etatowy Altsajder poszukiwany), **Maja Strzałkowska**, **Julia Łuczak** (Kornireporterki - Wolontariuszki WOŚP), **Antek Binasik** (Kornikrytyk filmowy chwilowo nieobecny), **Katarzyna Marecka**, **Anna Rombalska** (Reporterki Multitematyczne - Kornii-Dream Team), **Zuzanna Chyla** (Kornirecenzentka), **Michał Rogowski** (Rzarufkowy Elektryk), **Martyna Knefel** (Świąteczny Szperacz), **Adam Kociubiński** (Kocifan i Cwaniaczkolub), **Julia Wierzuk** (Kornipoetessa chwilowo nieobecna), **Maja Ożóg** (Kornipodróżniczka, fanka książek), **Krzysztof Jokiel** (Artystyczny Oprawca Graficzny), **Pani Kamilla Wejzman** (Niezastąpiony Oprawca Graficzny), **Pani Ania Gryglewicz** (Korni-PR, Wszechogarniacz), **Mamma Dynia Anna Szwed** (Redaktor Naczelny)



I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY! Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00



Blanka Pęksa 9 lat



Hania Kazubka 9 lat



Kasia Herba 3 lata



Julia Jagierska 3 lata

WIRTUALNY PRZEGLĄD KREATYWNEJ TWÓRCZOŚCI WSZELAKIEJ

Zaczaruj codziennosc

#zostańwdomu

Nasz antystresowy i antywirusowy przegląd to niezawodne lekarstwo:

- na lęk o zdrowie własne i najbliższych, o egzaminy, o przyszłość...
- na poczucie zagubienia i chaosu, a czasem absurdu...
- na przeciążenie nauką i zupełnie nowymi obowiązkami...
- na nudę i monotonię kolejnych dni w domu...
- na złość z powodu licznych ograniczeń...
- na zniecierpliwienie i zgrzyty wywołane obijaniem się o siebie domowników...

NA WSZYSTKO, CO NAM DOSKWIERA W TEJ TRUDNEJ CODZIENNOŚCI.

Cieszy nas niezmiernie fakt, że niemal natychmiast po ogłoszeniu przeglądu jego skrzynka zaczaruj@mdkochota.edu.pl zaczęła się napełniać zgłoszeniami i dowodami waszej twórczej kreatywności – plastycznej, wokalnie-muzycznej, tanecznej, literacko-poetyckiej, ruchowo-sportowej... po prostu – wszelakiej! Staramy się wszystkie je prezentować sukcesywnie w wydarzeniu „Zaczaruj codziennosc” na Facebooku MDK „Ochota”. Mamy nadzieję – nie, jesteśmy przekonani! – że stamtąd wasze twórcze dokonania generują w świat masę pozytywnej energii, inspirują kolejnych młodych twórców – czynią prawdziwe Dobre Czary, odmieniają naszą codzienność. Dziękujemy z całego serca wszystkim Czarodziejom, którzy zechcieli mocą swoich talentów, pasji, aktywności uczynić świat piękniejszym i w trudnym czasie dawać innym radość i nadzieję. Zapraszamy wszystkich, którzy jeszcze nie zdecydowali się na udział w przeglądzie – jeżeli brakuje wam pomysłów, inspiracje możecie znaleźć na naszym facebookowym profilu MDK „Ochota”, wasi instruktorzy także codziennie służą zdalnie radą i pomocą. Zdradzimy też, że do MDK przybył już transport nagród dla uczestników przeglądu i zaraz po świętach będzie możliwość bezpiecznego odebrania ich z placówki.



Ola Wódkowska 8 lat



Marcelina Kutera 8 lat



Lena Czerwińska 6 lat



Iga Krasowska 11 lat



Basia Bartoszewicz 6 lat



Sebastian Wielgosz 9 lat



Lena 10 lat